

Premier JAN OLSZEWSKI: ...nie mogę gwarantować rzetelności przesłanek tego prowizorium, ale przyjmuję pełną odpowiedzialność — z debaty sejmowej.

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

INDEKS-359238 PL ISSN-0017-1263



GŁOS NAUCZYCIELSKI

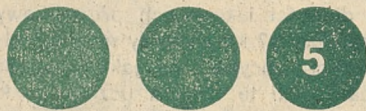
ROK LXXV

NR 2 • 12 I 1992 r.

CENA 2850 ZŁ

SŁOŃCE AUGUSTOWA NA SPASOWSKIEGO

To był znakomity pomysł Komisji Kultury ZNP: by podczas tradycyjnego grudniowego spotkania młodych nauczycieli z Zarządem Głównym Związku — zaprezentować im środowiska twórcze pedagogów: literackie, plastyczne i fotograficzne. Tak więc najpierw odbyło się pełne ciepła i świątecznego nastroju spotkanie młodych z warszawskim Literackim Klubem Nauczycieli, zaś na drugi dzień — uczestniczyli oni w ogólnopolskiej poplenerowej wystawie fotografików, literatów i plastyków.



Fot. J. Balana

ŁÓDŹ — 19 GRUDNIA 1991

Tego dnia, 19 grudnia, w łódzkich szkołach porażała cisza. Żadnego gwaru, tupania, nawoływania i przekrzykiwania się na przerwach. Nie było przerw, bo nie było lekcji. Uczniów w szkole też nie było. Nauczyciele strajkowali...

PODPALENIEM LONTU

okazały się zamierzenia rządu dotyczące dalszych oszczędności w oświacie w ostatnim kwartale, zawarte w projekcie nowelizacji budżetu oraz dotyczące prowizorium budżetowego na I kwartał 1992 r., które oznaczają znaczne obciążenie społeczeństwa, w tym pracowników oświaty, skutkami kryzysu gospodarczego. Uznano, że radykalizacja drastycznego programu oszczędnościowego wobec szkoły — jest nie tylko złamaniem przyrzeczenia byłego premiera, Jana Krzysztofa Bieleckiego (podczas „marszu milczenia” w Warszawie), iż oświata będzie sferą chronioną, ale też, że jego wdrożenie w życie może okazać się klęską dla edukacji narodowej. Oliwy do ognia dołożyły stwierdzenia ministra Roberta Głębockiego, które padły na spotkaniu z posłami z komisji edukacji. Były minister zaznaczył możliwość znacznego podwyższenia pensum godzin i w związku z tym — zwolnienia z pracy około 100 tys. nauczycieli.

STRAJK

MAŁGORZATA POMIANOWSKA

Wiadomość ta spowodowała, że wielu przestało się wahać. Szkoły, które nie miały strajkować, postanowiły przyłączyć się. Ostatni zdecydowali o tym w dniu strajku — rano lub po pierwszych trzech lekcjach.

Przygotowania do strajku trwały zaledwie tydzień. W tym czasie Zarząd Okręgu ZNP zdecydował o takiej możliwości, zorganizował referenda rad pracowniczych wszystkich placówek oświatowych, określił, kto ze strajku musi być wyłączony, przeprowadził wiele różnych czynności organizacyjnych.

Tak liczny udział w strajku organizatorzy nie przewidzieli. Od zajęć dydaktycznych powstrzymało się (na tym właśnie polegał strajk) aż 83 proc. szkół uprawnionych przez organizatorów — 89 proc. w Łodzi i 76 proc. w województwie. W 7 oddziałach (na 22) było to 100 proc. szkół. W Pabianicach strajkowało 1/3 szkół i w gminie Głowno — 2/5. Jak mi wyjaśniła obecna w Zarządzie Okręgu w dniu strajku pracownica Oddziału w Pabianicach, ludzie boją się zwolnień z pracy i różnych innych represji.

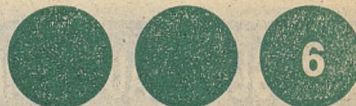
szkoły zdecydowały o udziale w strajku mobilizowały kolejnych.

— Na Polesiu przeważało spotkanie prezosów ognisk, na które przyszli również przedstawiciele rad pedagogicznych. Po zapoznaniu się z przepisami prawnymi — pytań praktycznie nie było. Już wtedy zaakceptowało tak ostrą formę protestu ponad 70 proc. szkół. Ostatecznie strajkowało wszystkie — mówi prezes Oddziału ZNP Łódź-Polesie, Józef Kukulski.

NIE DANO WYBORU

Dlaczego strajkowali? — Spodziewamy się, że po tym strajku będzie lepiej. Gorzej już być nie może — uznała Barbara Ekiel ze Szkoły Podstawowej nr 56 w Łodzi. Podobną opinię można było usłyszeć w kilku innych szkołach. Walczymy o wspólne dobro. Przeciw degradacji oświaty i pauperyzacji zawodu nauczyciela — precyzują w Szkole Podstawowej nr 1 w Łodzi. Związkowi nie dano wyboru — konkluduje sytuację Oddziałowy Komitet Strajkowy ZNP Balut — w specjalnym wydaniu — „Komunikatów Związkowych”.

„Po wyczerpaniu wszystkich możliwych form protestu nie dostrzegamy ze strony rządu zainteresowania naszymi problemami. Wprost przeciwnie (...) rząd radykalizuje drastyczny



OPINIA

Związku Nauczycielstwa Polskiego w sprawie założeń prowizorium budżetowego na I kwartał 1992 r. w dziale 79 „Oświata i wychowanie”

1. Związek Nauczycielstwa Polskiego, po zapoznaniu się z przedstawionymi przez Ministerstwo Edukacji Narodowej założeniami projektu prowizorium budżetowego na I kwartał 1992 r. w dziale oświata i wychowanie stwierdza, że proponowane wydatki na oświatę nie tylko nie zapewnią realizacji zadań na poziomie IV kwartału 1991 roku, ale tak pogorszą sytuację szkolnictwa, że już obecnie można ogłosić stan klęski i agonii szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych.

2. Jakkolwiek brak jest w dokumencie odpowiedzi dotyczącej procentowego udziału oświaty w podzielnym dochodzie narodowym, to z podanych danych statystycznych można domniemywać, że będzie on wynosił nie więcej niż 2,5 proc. Przyjmując kryterium udziału oświaty w budżecie państwa — 10,8 proc., jest to wskaźnik bardzo niski. Dla porównania w takich krajach, jak: Węgry, Albania, Portugalia, udział oświaty w podzielnym dochodzie narodowym wynosi 5 proc., a w budżecie państwa np. dla Węgier 13,4 proc., Albanii 14 proc., Portugalii 15 proc.

3. Jeśli weźmie się pod uwagę inflację wynoszącą w 1991 r. 70 proc. to w pierwszym kwartale 1992 r. wydatki powinny wynosić 11.968 mld zł (bez środków na ubruttowanie), a nie 8.090,0 mld zł. Jednakże obydwie kwoty, przy inflacji w 1992 roku (40 proc.) nie zapewnią realizacji podstawowych zadań edukacyjnych i nie zapobiegą upadkowi oświaty.

4. Przejęcie przez ok. 160 gmin szkół podstawowych uwolni wprawdzie budżet centralny o określone środki finansowe. Jednak bez określenia, że są to subwencje celowe na oświatę, powtórzy się sytuacja z roku 1991 i środki te nie będą w gminach wykorzystane na cele oświatowe. Już obecnie ulegają likwidacji oddziały przedszkolne i tzw. klasy „0” przy szkołach podstawowych przejmowanych przez gminę. W związku z tym subwencja związana z realizacją tego zadania musi być również celowa.

5. Założenia projektu prowizorium budżetowego na I kwartał 1992 roku fałszują rzeczywiste wydatki, gdyż nie uwzględniają np.: zobowiązań z 1991 roku, które przejdą na I kwartał 1992 roku, waloryzacji wynagrodzeń za I kwartał, finansowania np. szkół społecznych przewidzianych w Ustawie o systemie oświaty.

6. Niepokój o zachowanie dotychczasowego stanu obiektów oświatowych budzi kwota na inwestycje (558,0 mld zł). Świadczy to o całkowitej likwidacji wszelkich inwestycji i rodzi obawy o zabezpieczenie inwestycji rozpoczętych.

7. Zapis w tabeli (str. 2, poz. 1) określający, że wynagrodzenie osobowe wynoszące 128,8 proc. w porównaniu do I kwartału 1991 r. — jest mylący, bo 20 proc. stanowi podatek (faktyczne wynagrodzenia osobowe nie rosną, gdyż wchodzi tu jeszcze w grę ubruttowanie).

8. Zniesienie ulg na przejazdy PKP np. dla nauczycieli kształcących się zwiększy wydatki pozapłacowe, które już obecnie nie tylko nie są realizowane, ale znacznie się je zmniejsza (o 17 proc.).

9. Wydatki bieżące — płace i pochodne — stanowią 90,2 proc., zatem na utrzymanie szkół pozostaje 9,8 proc. Natomiast w roku 1991 wskaźniki te odpowiednio wynosiły: 85 proc. i 15 proc., co oznacza przerzucanie kosztów utrzymania szkół na barki rodziców.

10. Nie do przyjęcia jest zapis w prowizorium dotyczący zakładowego funduszu nagród. Wskazuje on bowiem na to, iż w kwartale przeznaczony jest na ten cel 1/4 środków. Taka propozycja zmierza do zaniechania wypłaty tzw. 13 jako jednorazowej.

Przedstawionych do opinii założeń projektu prowizorium budżetowego za I kwartał 1992 roku w dziale 79 „Oświata i wychowanie” Związek Nauczycielstwa Polskiego nie akceptuje i z całą stanowczością odrzuca. Związek domaga się zwiększenia budżetu na oświatę, gdyż uważa, że przedstawione w projekcie kwoty nie tylko nie zapewnią realizacji zadań wynikających z nowej ustawy o systemie oświaty, ale także nie spowodują realizacji podstawowej działalności dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej.

Związek stwierdza z ogromnym niepokojem, że projekt prowizorium budżetowego na oświatę jest kolejnym programem oszczędnościowym, pogłębiającym dramatyczną sytuację szkolnictwa. Jego przyjęcie doprowadzi do zamykania placówek oświatowych z powodu braku funduszy na elementarne potrzeby szkół. Warszawa, grudzień 1991 r.

STANOWISKO

Krajowej Rady Nauki ZNP w sprawie sytuacji ekonomicznej szkolnictwa wyższego i nauki

Krajowa Rada Nauki Związku Nauczycielstwa zrzeszająca pracowników szkół wyższych, placówek Polskiej Akademii Nauk, resortowych instytutów naukowo-badawczych oraz innych jednostek sfery nauki z głębokim zaniepokojeniem stwierdza postępującą degradację stanu i roli edukacji narodowej i nauki. Kolejne rządy nie potrafią zrozumieć i docenić oczywistej dla cywilizowanych krajów prawdy, że głównym motorem rozwoju społeczeństw jest edukacja i nauka.

Te dziedziny życia społeczeństwa nie mogą podlegać prymitywnie i dogmatycznie zmienianym prawom rynku. Niedoceniając konsekwencji zachwiania ekonomicznych podstaw funk-

cjonowania systemu edukacji narodowej i nauki odbija się tragicznie na przyszłości naszego kraju. W najtrudniejszych nawet sytuacjach kryzysowych oświata, nauka i kultura powinny podlegać szczególnej ochronie, gdyż nic nie upoważnia do świadomego skażywania społeczeństwa na degradację intelektualną, technologiczną i cywilizacyjną. W tym kontekście deklaracje „wejścia do Europy” zaczynają być gołostowne.

Jaskrawym dowodem niezrozumienia powyższych prawd jest rządowa propozycja prowizorium budżetowego na I kwartał 1992 r. Przewidywane w nim środki na szkolnictwo wyższe i naukę są relatywnie dużo niższe od

STANOWISKO

ZNP w sprawie „Koncepcji programu kształcenia ogólnego w polskich szkołach”.

I. UWAGI OGÓLNE:

Związek Nauczycielstwa Polskiego przyjął z aprobatą fakt podjęcia przez Ministerstwo Edukacji Narodowej prac nad programem kształcenia ogólnego. Stworzenie, a następnie wdrożenie nowego programu kształcenia ogólnego Związek uznaje za niezbędne, zwłaszcza w okresie zmian polityczno-społecznych i ekonomicznych wprowadzonych w naszym kraju. Przedstawiona przez MEN „Koncepcja kształcenia ogólnego w polskich szkołach” została poddana szerokiej konsultacji w środowisku nauczycieli praktyków oraz pracowników naukowych. W wyniku tej dyskusji, Związek Nauczycielstwa Polskiego stwierdza, iż przedstawiony przez Ministerstwo dokument może stanowić jedynie punkt wyjścia do dyskusji na temat edukacji oraz fragment programu dotyczącego systemu oświaty w naszym kraju. Program ten powinien posiadać jasną i wyraźną koncepcję celu i zadań oświaty, w tym kształcenia ogólnego i zawodowego oraz zgodnych z tą koncepcją kryteriów doboru treści programowych, a także przygotowania nauczycieli do ich realizacji. Tego warunku dokument MEN nie spełnia.

Przedstawiona koncepcja charakteryzuje się brakami teoretycznymi, metodologicznymi i redakcyjnymi. Zalicza się do nich między innymi brak odniesienia do bogatego dorobku polskiej teleologii, w tym propozycji zawartej w rozdziale: Treść kształcenia — stan i kierunki zmian Raportu Komitetu Ekspertów ds. Edukacji Narodowej z 1989 roku. W dokumencie pominięto lub zbyt ogólnie potraktowano problematykę wychowania przedszkolnego, kształcenia zawodowego, specjalnego itp. Dyskusyjny jest zapis dotyczący nowego sposobu rozumienia kształcenia ogólnego, stąd powstaje pytanie: czy jest on faktycznie nowy i możliwy do zaakceptowania? Wyjaśnienie tego pojęcia w dokumencie MEN nawiązuje do tradycyjnego modelu jednostronnego intelektualnego rozwoju jednostki, i dlatego nie może być przez Związek zaakceptowane. W „Koncepcji...” pomija się, co jest nie do przyjęcia, rolę i znaczenie pracy i techniki w życiu człowieka. ZNP uważa, że w obecnym systemie edukacyjnym trzeba przywrócić należne miejsce pracy ludzkiej, podkreślając jej aspekty etyczne i społeczne. Prezentowane w „Koncepcji...” główne cele kształcenia ogólnego nie obejmują sfery emocjonalno-motywacyjnej człowieka, a wychowanie, jako kształtowanie człowieczeństwa nie zapewnią rozumienia świata. Nowa koncepcja opierająca się na połączeniu „strategii wymuszania” i „strategii pobudzania” w zasadzie poza nazewnictwem nie wnosi bardziej istotnych elementów.

Za pozytywne Związek uznaje:
— odchodzenie od kształcenia encyklopedycznego;

— możliwość tworzenia alternatywnych programów nauczania;
— rozluźnienie systemu klasowo-lekcyjnego;
— rozwijanie zajęć pozalekcyjnych.

Mogą one jednak pozostać nie zrealizowane, gdyż są w dużej sprzeczności z działaniami tzw. oszczędnościowymi MEN. ZNP wyraża obawę, że redukcja środków na oświatę nie wynika tylko z przejściowej trudnej sytuacji gospodarczej państwa, lecz jest stałą tendencją polityki oświatowej na najbliższe lata. Możliwości realizacji koncepcji wyznaczają: zmienność w szkołach, brak środków na modernizację bazy dydaktycznej, likwidacja kół zainteresowań i innych zajęć pozalekcyjnych oraz brak systemu kształcenia, a zwłaszcza doskonalenia nauczycieli.

II. UWAGI SZCZEGÓŁOWE

1. Deklarowane ujmowanie rozwoju człowieka jako procesu autonomicznego kłóci się z daniami, jakie stawia się edukacji, tzn. ukierunkowania tego rozwoju. Konieczne jest jednoznaczne określenie strategii.
2. Sformułowania dotyczące zadań rozwojowych (str. 3 i 4) są nieprecyzyjne i nie określają czy te zadania należy utożsamiać z celami kształcenia.
3. Z „Koncepcji...” nie wynika, na czym miałyby polegać „użytkowe” podejście do zakładanej roli wykształcenia ogólnego: uzasadnienie sformułowane w akapicie 2 na str. 3 jest bardzo ogólne i górnolotnością zastępuje konkrety.
4. W „Koncepcji...” brak jest wyszczególnienia zasad doboru informacji szczegółowych w programach kształcenia.
5. Zachodzi konieczność bardziej szczegółowego określenia zasad funkcjonowania nauczania w grupach poza systemem klasowo-lekcyjnym, np.: — co lub kto będzie decydować o długości i treściach programowych cyklu kształcenia? kto stworzy możliwości techniczno-organizacyjne? na jakich zasadach będą realizowali te zajęcia uczniowie, którzy nie otrzymali promocji?
6. Słuszne wydaje się założenie dotyczące indywidualizacji kształcenia oraz zróżnicowania realizowanych programów, ale rodzic to musi szereg niebezpieczeństw, m.in.: — zagrożenie dla możliwości (szans) rozwojowych uczniów, których rodzice są mniej wykształceni i wyczuleni na sprawy rozwoju i kształcenia własnych dzieci;
— znaczne zróżnicowanie warunków rozwoju

tegorocznych i dramatycznie niewystarczające. Prowadzi to wprost do znacznego ograniczenia badań, a nawet praktycznej likwidacji niektórych placówek naukowych i badawczo-rozwojowych, do redukcji zatrudnienia i dalszej pauperyzacji pracowników, których sytuacja placowa zaczyna być katastrofalnie zła. Np. w uczelniach wynagrodzenia profesorów niewiele przewyższają średnią krajową, zaś płace dużej części pozostałych pracowników zbliżają się do poziomu minimum socjalnego. W tym świetle propozycja zaniechania w roku 1992 waloryzacji płac w sferze budżetowej brzmią złowieszczo, szczególnie wobec zapowiadanych podwyżek niektórych cen i dość wysokiej inflacji.

Na takie rozwiązania godzić się nie możemy. Apelujemy do najwyższych władz RP o przyznanie oświacie, nauce i szkolnictwu wyższemu środków pozwalających na zapobieżenie dalszej degradacji tej sfery w imię przyszłości młodego pokolenia, w imię niezwiększania cywilizacyjnego dystansu pomiędzy Polską a rozwiniętymi krajami świata.

osobowego jednostek, zależnie od miejsca zamieszkania, przygotowania nauczycieli, bazy szkolnej itp.

7. Idea indywidualizacji i fakultatywności przedmiotów niesie z sobą dość istotne zagrożenia. Jak będzie wyglądać ich realizacja w warunkach drastycznych oszczędności w oświacie? Czy sytuacja ekonomiczna nie wymusi rezygnacji z tworzenia warunków dla rozwoju osobowego całej generacji?

8. Proponujemy w części 2 pkt. 10 zapis: „Ponadto w ramach klasy organizowane będą, umieszczone w ramowym planie nauczania, co najmniej dwie godziny tygodniowo zajęć ruchowych”.

9. Poważnym mankamentem „Koncepcji...” jest nieuwzględnienie bloku terapeutycznego, który będzie funkcjonował równolegle od klasy pierwszej, aby grupa uczniów o nieharmonijnym rozwoju, z parcjalnymi deficytami, znerwicowanych i innych odbiegających od normy, mogła realizować właściwy dla nich program. Brak też określenia możliwości kształcenia na poziomie odpowiadającym dzisiejszym szkołom przysposobienia zawodowego.

10. Zawarte w „Koncepcji...” sformułowania odnośnie nauczania języków obcych sugerują obowiązek kształcenia w zakresie jednego języka, co uważać należy za regres w stosunku do stanu obecnego.

11. Przy założeniu, że nie wszyscy uczniowie szkół średnich dochodzą do matury, szczególnie niepokojące jest zarysowujące się zamykanie możliwości zmiany decyzji co do dalszego kształcenia. Niejasna jest też w przedłożonej koncepcji sprawa drożności systemu szkolnego.

12. Proponuje się umieszczenie zapisu, że wszelkie formy edukacyjne w szkołach publicznych na poziomie podstawowym i ponadpodstawowym są bezpłatne dla uczniów.

13. Proponowane zmiany w systemie edukacji oraz „strategii dydaktycznych” będą wymagały bardzo dobrze i inaczej niż dotąd przygotowanych nauczycieli. W prezentowanej „Koncepcji...” nie przedstawia się żadnych propozycji z tego zakresu. Nie porusza się również problemu doradztwa metodycznego.

14. Większość tez zawartych w „Koncepcji...” jest sformułowana bardzo ogólnie, co może powodować nader dowolną ich interpretację przez twórców konkretnych programów nauczania.

15. Trudno jest ustosunkować się do problemu „minimum programowego”, gdyż koncepcja zawiera zbyt mało danych na ten temat. Problem ten jest bardzo kontrowersyjny i dlatego Związek oczekuje na konkretne projekty w tej sprawie. Wymagają one szerokiej konsultacji w środowisku nauczycielskim.

INFORMACJA KRN ZNP

W ubiegłym miesiącu RZ ZNP przy WSP w Częstochowie zorganizowała konferencję na temat zagrożeń i zmian w uczelniach pedagogicznych. Uczestniczyli w niej delegaci rad zakładowych ZNP WSP z Częstochowy, Bydgoszczy, Kielc, Rzeszowa, Słupska i Zielonej Góry oraz przedstawiciele władz uczelni-gospodarza i wiceprezes KRN ZNP J. Woroniecki. Wprowadzeniem do dyskusji i przyjętego stanowiska były referaty: „Elastyczna organizacja kształcenia nauczycieli” (prof. T. Wiloch), „Innowacje w kształceniu nauczycieli w krajach zachodnich” (doc. T. Malinowski), „Przydatność zawodowa nauczycieli z wykształceniem policealnym i wyższym” (dr. Z. Woroniecki), „Modułowa koncepcja studiów nauczycielskich” (dr E. Zych)

Podczas obrad i w przyjętym stanowisku wyrażono zarówno potrzebę zmian w uczelniach pedagogicznych (poza jednolitymi studiami magisterskimi prowadzenie także studiów zawodowych i uzupełniających, łączenie specjalności itp.), przede wszystkim jednak wskazano na zagrożenia dla WSP i poziomu przygotowania nauczycieli dla szkół podstawowych. Zagrożenia te są rezultatem nie tylko pogarszającej się sytuacji finansowej uczelni, lecz przede wszystkim rysującą się perspektywą pozbawienia WSP prowadzenia pełnych studiów wyższych na wielu kierunkach, jako skutku Uchwały Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego z 29 listopada 1991 r. Uczestnicy spotkania zwrócili się do KRN i ZG ZNP o podjęcie odpowiednich działań.

Koledze

EUGENIUSZOWI BUNIAKOWI

**Prezesowi Zarządu Okręgu ZNP
w Pile
wyrazy serdecznego współczucia
z powodu śmierci**

MATKI

składa
**Zarząd Główny ZNP
Zarząd Okręgu ZNP
w Pile**

1991 — 1992 W OŚWIACIE

21 grudnia — na trzecim posiedzeniu Sejmu prezes Rady Ministrów Jan Olszewski w exposé przedstawił listę proponowanego składu rządu, w tym na stanowisko ministra edukacji narodowej — Andrzeja Stelmachowskiego. Jeszcze w tym samym dniu miało się odbyć przesłuchanie kandydata na ministra w Komisji Edukacji, Nauki i Postępu Technicznego. Profesor Stelmachowski zapowiedział przedstawienie czteropunktowego programu najważniejszych działań resortu. Niestety po kilkunastominutowym oczekiwaniu nadeszła wiadomość o nagłym odwiezieniu profesora do szpitala. Wśród posłów wywiązała się dyskusja, jak wobec takiej sytuacji postąpić: czy wydać opinię zaocznie, czy — co proponował prof. Stelmachowski — wydelegować przedstawicieli komisji do szpitala; czy zorganizować przesłuchanie w terminie późniejszym. Posłowie z klubu PC byli zdania, że człowieka o tak niekwestionowanym autorytecie można obdarzyć zaufaniem i wydać opinię pozytywną. Spotkało się to z kontrargumentami posłów z klubów UD i SLD, dotyczącymi po pierwsze — zachowania obowiązujących zasad obsadzania rządowych stanowisk, po drugie — możliwości zapoznania się z programem kandydata na ministra i jego predyspozycjami do kierowania resortem. Ostatecznie komisja zgłosiła wniosek o odroczenie powołania ministra.

Głosowanie na skład rządu en bloc przesądziło o powołaniu prof. Stelmachowskiego na ministra edukacji. 30 grudnia 91 r. przejął on od

Robertą Głębocką gabinet i tego samego dnia spotkał się ze wszystkimi pracownikami ministerstwa, na którym nieoficjalnie przedstawił swój program pracy resortu na najbliższe lata.

Pierwsze czytanie projektu o prowizorium budżetowym odbyło się na forum Sejmu 3 stycznia. Przedstawiając projekt na I kwartał wraz z pakietem ustaw towarzyszących, minister finansów, Karol Lutkiewicz, prosił o przyjęcie ich bez merytorycznych modyfikacji. Taką presję wywiera sytuacja — inna decyzja oznaczałaby podważenie szans nowego rządu — powiedział minister. Projekt prowizorium ustala maksymalną granicę deficytu na 17,6 bln zł, przy dochodach szacowanych na 68 bln 550 mld i wydatkach przewidzianych na 86 bln 150 mld zł. W tej sytuacji najważniejszy staje się pakiet ustaw towarzyszących prowizorium, których uchwalenie daje szansę na zahamowanie deficytu na I kwartał i podjęcie w dalszych miesiącach próby przezwyciężenia recesji. Zarówno w wypowiedzi ministra finansów jak i ministra pracy Jerzego Kropiwnickiego zostały powtórzone te propozycje ratowania budżetu państwa, które przedstawił w 1. numerze „Głosu”. I tak, w wyniku zawieszenia waloryzacji płac w sferze budżetowej państwo oszczędziłoby około 6 bln zł, z tytułu rozłożenia wypłat z zakładowego funduszu płac — 3 bln zł, z tytułu przesunięcia waloryzacji emerytur i rent — około 0,5 bln zł, z tytułu podwyższenia składki na ubezpieczenie społeczne zysk budżetu wyniósłby ok. 0,5 bln zł.

W sumie oszczędności te wyniosłyby 11,5 bln zł.

Prowizorium przewiduje, że poziom przeciętnego wynagrodzenia w sferze budżetowej w I kwartale wyniesie 2 mln 020 tys. zł co stanowiłoby około 73 proc. proponowanego poziomu przeciętnej płacy w sferze produkcji materialnej, przewidywanej na 2774 tys. zł. Minister dodał, że ma zamiar upierać się przy tym, by w skali roku wynagrodzenia w sferze budżetowej nie spadły poniżej 90 proc. poziomu odniesienia.

W trakcie prezentacji prowizorium stało się jasne, że podwyżki płac za energię i gaz, także są wynikiem prób ratowania prowizorium. Ponieważ nowy rząd nie miał wpływu na przygotowanie projektu prowizorium, co przedstawiciele rządu podkreślali niejednokrotnie, większość posłów opowiedziała się za tym, by premier jasno powiedział, czy popiera projekt prowizorium i czy będzie je realizował. Premier Olszewski następnego dnia (4 I) stwierdził, że nie może zagwarantować rzetelności przesłanek tego prowizorium, ale przyjmuje pełną odpowiedzialność. Zatem z ciężkim sercem prosi o przyjęcie tego pakietu, bo na tyle nas (państwo) stać. Konsekwencje społeczne tych drakońskich ograniczeń są bardzo dotkliwe, mogą być także zagrożeniem dla stabilności państwa. Rząd nie dysponuje żadnymi środkami, poza dialogiem, argumentami — podkreślił premier — ale argumentu siły wobec własnego społeczeństwa nie użyje. Apeluje zatem do politycznego kapitału, który był w Polsce ostateczną

deską ratunku — obywatelskiej odpowiedzialności.

4 stycznia, w przerwie debaty nad prowizorium odbyło się nadzwyczajne zebranie Komisji Edukacji, Nauki i Postępu Technicznego. Posłowie wstępnie wymieniali — w większości negatywne — uwagi o prowizorium, skierowane zwłaszcza do członków podkomisji zajmującej się budżetem, którzy będą uczestniczyli w pracach Komisji Budżetu — opiniując projekt prowizorium. Przeważały opinie o podjęciu ostatecznej decyzji po rozmowach z przedstawicielami MEN i KBN. Izabella Sierakowska (SLD) określiła tegoroczne prowizorium dla oświaty jako symboliczne — już nawet nie katastrofalne. W tej sytuacji liczy się każdy grosz, a ponieważ niektóre postanowienia będą obowiązywać cały rok, jak choćby rozłożenie na rok „trzynastki”, proponuje by negocjować w tej sprawie. Tę propozycję poparła Anna Urbanowicz (KLUD) przekonana co do tego, że jedyną drogą postępowania w tym prowizorium powinno być obstawanie za konkretnymi sprawami. Zaniepokoiła ją także wiadomość o zamiarach likwidacji dwóch placówek naukowych, co wiązałoby się z ogromnymi kosztami. Krystyna Lybacka (SLD) zwróciła uwagę na rozbieżności w danych liczbowych przedstawionych przez MEN i w prowizorium, a także na nieobecność przedstawicieli resortu w debacie budżetowej. Za niestosowne uznała dowiadывanie się przez posłów z komisji o programie nowego ministra z gazety, a nie bezpośrednio od ministra — nawet w formie pisemnej.

W tym tygodniu planowane są dwukrotne spotkania komisji z ministrem edukacji, osobno w sprawie prowizorium i oświaty, osobno — w sprawie nauki.

Drugie czytanie projektu prowizorium budżetowego planowane jest na 16 I br. (LJ)

WOKÓŁ KONCEPCJI KSZTAŁCENIA OGÓLNEGO

WYPOSAŻENIE NA ŻYCIE

Nikt nie zaprzeczy, że na zmiany w oświacie potrzeba po trzykroć pieniędzy i dlatego wszelkie koncepcje przyszłej szkoły, aczkolwiek pożądane, dzisiaj stają się mało realne. Dlatego ubiegłoroczne spory i dyskusje toczone wokół resortowej koncepcji kształcenia ogólnego przesłania dzisiaj podstawowa obawa o pracę szkół i możliwości opieki nad dziećmi i młodzieżą.

Zgoda — powiadają przedstawiciele resortu — zniecierpliwieni wielokrotnym wskazywaniem na niekonsekwencje między bieżącymi decyzjami oświatowymi i założeniami ich koncepcji — dzisiaj decydują finanse, ale błędem jest traktowanie programu dostosowawczego jako elementu programu edukacyjnego prowadzonego przez resort. W konsekwencji — mówią — finanse mogą decydować o czasie wprowadzenia zmian — a nie o ich jakości. Zmienną rozstrzygającą jest ta, która musi dokonać się w naszej mentalności, więc wymiar mentalny zmian w edukacji jest mniej zależny od czynnika finansowego, więcej — od politycznego. Jest bowiem złudzeniem — i tutaj odnosi się do tych głosów, które wskazywały na potrzebę nadania przemianom edukacyjnym celów ogólnych i szczegółowych — że można zaprojektować realizację systemu społecznego (a system oświatowy jest jego podsystemem). Nie da się rozumieć polityki społecznej w kategorii realizacji projektu społecznego. System społeczny bliższy jest żywemu organizmowi, bardziej więc chodzi tu o uruchomienie mechanizmów rozwoju społecznego, niż zaprojektowanie prawidłowego mechanizmu. Nie aspirujemy do tego, żeby opracować następne studium na 5 tys. stron, żeby w szczegółach opisać jak ma być, a potem sięgnąć po finanse i realizować kolejną utopię — powiadają uszczypliwie i pod wyraźnym adresem. Chodzi o to, żeby zapytać jak przebudować porządek życia w oświacie, aby w tym życiu zjawiska rozwojowe uzyskały przewagę nad regresywnymi. Żeby stagnacja wycofywała się, a rozwój przybierał na sile. Więc chcemy znaleźć odpowiedź na pytanie — powiada autor koncepcji Stanisław Ślawiński — co zrobić aby możliwości twórcze w dziedzinie programów kształcenia zaczęły sukcesywnie pracować i zasilac potencjał edukacyjny narodu. Aby genialne pomysły nauczycieli zasiłaty doświadczanie zbiorowe i stały się wspólnym kapitałem.

Z tej perspektywy trzeba patrzeć na proponowane rozwiązania. Sedno zmiany ma polegać na tworzeniu otwartego pakietu programów, w którym najlepsze będą zastępowały gorsze w wyniku naturalnego procesu życia umysłowego środowisk oświatowych. Stąd też pomysł na minimum programowe, które określa zestaw treści powszechnie obowiązujących i daje możliwość oferowania własnej twórczości do katalogu państwowego.

Nauczyciele jednak mocniej stoją na ziemi. Pełniej przemawia do nich intencja zawarta w maksymie: minimum prawa, maksimum pola dla inicjatyw. Tak zawsze rozumiałam sens własnej pracy — odpowiada autorem koncepcji — Krystyna Szmigiel, nauczycielka geografii — X LO w Krakowie. Możliwość współpracy z Zakładem Dydaktyki IG WSP w Krakowie, zaangażowanie studentów do wspólnego poszukiwania nowych rozwiązań, zaufanie dyrektora liceum sprawiły, że dwa lata temu podjęła

wspólnie z kolegami z liceum prace nad zmianą modelu szkoły. Mają już za sobą próby realizowania własnej koncepcji kształcenia — strukturalnej i programowej. Dlatego od administracji oświatowej oczekują więcej niż zachęcania do wspólnego myślenia. Na przykład Krystyna Szmigiel wraz z zapowiadzianym minimum programowym chciałaby znać naczelne cele edukacji — stawiane przed całym systemem i cele przedmiotowe, mówiące w jakim zakresie cel główny byłby możliwy do realizowania przez nauczanie każdego z przedmiotów. Czekają na przyporządkowanie celów przedmiotowych do poszczególnych klas szkoły danego szczebla i typu, dla której konstruowany jest program po to, by móc zaspokoić ciekawość uczniów, uwzględniając stopniowanie trudności i psychiczne możliwości uczniów. A dopiero kolejnym etapem konstrukcji programu jest hasłowy dobór materiału i na tym etapie można tworzyć alternatywne programy, zachowujące zgodność celów kształcenia.

Od kreatorów koncepcji wymaga także, żeby czuli się odpowiedzialni za stworzenie warunków do jej realizacji, zarówno na poziomie finansowym przez administrację państwową, jak i samorządową.

Artur Strzepała z Torunia zrobił wśród nauczycieli ze szkół miejskich i wiejskich solidną

konsultację koncepcji, zapoznał także z projektem młodzież. Jakże zebrał opinie? Przesycenie dokumentu wnioskami hasłami, które odbierane są jako demagogiczne — to pierwsze wrażenie. Próby uzasadnienia potrzeby istoty zmian w oświacie nie są zbyt spójne, a chwilami sprzeczne, co utrudnia wnikięcie w ideę. Natomiast koncepcja, jak i w ogóle polityka edukacyjna państwa rozmijają się z głównym, realnym dylematem ucznia — motywacją do uczenia się. Wiadomo, że mozolny trud zdobywania wiedzy nie opłaca się i droga dojścia do standardu finansowego nie prowadzi przez naukę — taka rzeczywistość określa miejsce oświaty w społeczeństwie.

Doc. Maria Dudzikowa z UAM w Poznaniu również przeprowadziła sondaż o koncepcji. Niektórzy odbierają ten materiał jako akt polityczny — relacjonuje wyniki sondażu — bo odcina się od raportu o stanie oświaty z 1989 r., i nie tylko tych badań. Inni mówią, że jest to dowód prężności MEN, jeszcze inni — że to szlachetne marzenia, tylko czy należy je upowszechniać? Bo póki co, jawi się jak ten perski dywan w chacie ze słomianym dachem (p. Dudzikowa nawiązała do jednej z bajek prof. Józefa Kozielskiego). Odbierany też jest jak groźba, za którą pójść inne akty prawne, co zdaniem pani docent jest wynikiem niedoinformowania. Pojawiają się także opinie, że oto zebrała się grupa ludzi odważnych, która chce ratować to, co się wali, oraz że są to tylko dobre intencje.

Pani Dudzikowa wierzy w dobre intencje i popiera wszystko, co jest związane z popieraniem oświaty. Zaletą tej koncepcji jest wysokie sytuowanie ucznia — na czele procesu rozwoju, odejście od propedeutyčno-encyklopedycznego charakteru na rzecz edukacji na życie, złamanie systemu klasowo-lekcyjnego. Wadami

natomiast — traktowanie hipotez jako faktów, wyjaśniania nieznanego przez nieznanie, niewyłożenie o jakimś człowieku nam chodzi, czyli braku jasnego przedstawienia celów. Nie wiadomo, czy to jest celowe, czy wynika z nieumiejętności jasnego przedstawienia koncepcji, warto byłoby zatem przełożyć ten materiał na kanoony dobrego przekazu.

★

Ten etap dyskusji nad koncepcją, właściwie nie jest dyskusją — to etap monologów, które w dodatku mijają się rodzajem dobieganej argumentacji wynikającej z potrzeb i doświadczeń. Stąd zapewne biorą się posadzenia dyrektorów departamentu kształcenia ogólnego MEN o politykierstwo w wypowiedzi profesora Kupisiewicza (skrót przedstawiamy obok). Ale równocześnie wyczuwalna jest na tego typu spotkaniach głęboka troska o oświatę i ten motyw powinien w przyszłości stać się najważniejszy.

Co bym zrobił z tym dokumentem gdybym był na miejscu resortu? — odpowiadał nauczycielom prowadzącym dyskusję o koncepcji zorganizowaną w grudniu ub.r. przez ZNP, prof. Czesław Kupisiewicz. Potraktował go w kategoriach ogólnych i strategicznych, budując na zasadzie kształcenia ustawicznego. W sposób zasadniczy przebudowałbym sferę teleologiczną, przy czym przyjąłbym za dobrą monetę dawny cel czyli rozwój wszechstronnie rozwiniętego człowieka. Gdybym się z tym uporał, to sformułowałbym ogólne zasady analizy i kryteriów doboru treści kształcenia. Podał obróbcę konsultacji przez fachowców, a potem przesłał nauczycielom aby dołożyli własne doświadczenia.

LIDIA JASTRĘBSKA

System szkolny u progu lat 90. Wypowiedź prof. Cz. Kupisiewicza

Charakterystyka zmian w zinstytucjonalizowanym kształceniu w Polsce i pozostałych krajach postsocjalistycznych po 1989 r. oraz ocena — czy i na ile realizowane są priorytety edukacyjne założone przez MEN w październiku 1990 r. — to dwa dominujące zagadnienia, na których skupił uwagę prof. Czesław Kupisiewicz, zapowiadając jednocześnie znacznie obszerniejszą wypowiedź na łamach najbliższego „Ruchu Pedagogicznego”.

Przemiany edukacyjne w latach 1989—91 charakteryzuje stopniowe przechodzenie od centralizacji do decentralizacji, od autokratyzmu i biurokracji do uspołecznienia szkoły, od ideologicznego monizmu do pluralizmu, od sowietyzacji do renacjonalizacji, od ekonomicznej do osłabienia roli i wpływu czynników ekonomicznych na zadania, treść i planowane efekty oświaty i szkolnictwa wyższego.

Postulat decentralizacji dotyczył zwłaszcza stworzenia możliwości zakładania szkół prywatnych i społecznych, przekazania spraw oświatowych — władzom lokalnym, rozszerzenia uprawnień kierowników placówek edukacyjnych, powoływania rad szkolnych różnych szczebli, zezwolenia na dość swobodną interpretację programów nauczania.

Uboczne (i przykre) skutki tych działań to: zamknięcie wielu przedszkoli przez władze terenowe, zakłócenie pracy wielu placówek oświatowych wskutek pospiesznie prowadzonej akcji konkursów na stanowiska kierownicze, zredukowanie nakładów na oświatę na terenie gmin — co świadczyło o postawieniu przed lokalną administracją zadań, do których nie była przygotowana.

Hasła walki z biurokracją głosiły prawie wszystkie poprzednie ekipy ministerialne, bez rezultatów. Fuzja edukacyjnych resortów także nie doprowadziła do ograniczenia biurokracji — wprost przeciwnie. Skrajnym przejawem scentralizowanych rozstrzygnięć o charakterze autorytatywnym było kiedyś „eksperymentowanie całym szkolnictwem” oraz narzucanie przez lokalne władze oświatowe i pozaoświatowe różnych zadań edukacyjnych. W odniesieniu do czasów nam współczesnych przejawem edukacyjnego autorytaryzmu był sposób wprowadzenia lekcji religii do szkół, a także trzykrotne decyzje przystosowawcze ministra Głębockiego z 1991 r., w następstwie których znacznemu pogorszeniu uległy warunki pracy szkół, a dodatkowymi kosztami obciążono rodziców.

W monizmem mieliśmy do czynienia głównie w sferze postulatów i niezbyt konsekwentnej, a niejednokrotnie sabotowanej ich realizacji. Miał na to wpływ m.in. dualizm oddziaływań wychowawczych szkoły i domu, silny wpływ Kościoła, rozbudowane kontakty z Zachodem. Przejęcie władzy przez „S” doprowadziło do obalenia monistycznej strategii wychowania, a jej pluralizacji powinien sprzyjać wzrost znaczenia powstających partii, zwłaszcza w sferze programowej. Istnieje jednak realna obawa, że obalony monizm może ponownie — ale inaczej — dojść do głosu.

Próby narzucenia wzorów i rozwiązań radzieckich nie były tak zaawansowane, jak w pozostałych państwach postsocjalistycznych. Najpoważniejszym z nich było niefortunne dążenie do przebudowy szkolnictwa podstawowego i średniego na wzór radziecko-wschodnoniemiecki, podjęte w 1973 r. Sowietyzacyjnymi zabiegami objęto u nas również nauki pedagogiczne, szczególnie intensywnie w latach 1950—55. Pol-

ski październik położył tamę tym poczynaniom ale ich kres nastąpił dopiero w 1989 r. Byłoby pożądane, by orientacji na Wschód nie zastąpiła równie jednoznaczna orientacja przeciwna.

Próby odekonimizowania edukacji sprowadzają się głównie do rozbudowy w programach nauki szkolnej kształcenia ogólnego oraz silniejszej ekspozycji autotelicznych aspektów wychowania.

Priorytety edukacyjne MEN, sformułowane przez resort za kadencji ministra Samsonowicza sprowadzały się do: demokratyzacji szkolnictwa; zasadniczej zmiany realizowanych (a raczej głoszonych) w PRL celów kształcenia; reformy programowej; przebudowanie wewnętrznej struktury nauczania i wychowania, w tym zniesienia dominacji wąskospecjalistycznego kształcenia zawodowego na ogólne reformy systemu kształcenia i doskonalenia nauczycieli.

Zagadnieniem szczegółowym, podporządkowanym realizacji przystosowania szkolnictwa do nowych potrzeb społecznych i cywilizacyjnych jest opracowana przez MEN „Koncepcja programu kształcenia ogólnego w polskich szkołach”. Do tej koncepcji odnosi się dalsza część uwag profesora. W podsumowaniu prof. Kupisiewicz stwierdza, że aby dobrze przygotować i przeprowadzić przebudowę programów nauczania, trzeba mieć jasną i wyraźną koncepcję kryteriów doboru treści programowych. Z tej koncepcji nie wynika odpowiedź na pytanie: jaka będzie reforma, czy i kiedy wejdzie w życie?

MINISTERSTWO EDUKACJI NARODOWEJ INFORMUJE:

NAUCZYCIELI • ADMINISTRACJĘ • RODZICÓW

REGULAMIN EGZAMINU DOJRZAŁOŚCI

DOKOŃCZENIE Z NUMERU 1

2. W czasie egzaminu w sali przebywają: przewodniczący komisji lub wyznaczony przez niego przewodniczący zespołu egzaminacyjnego oraz co najmniej dwaj członkowie komisji.

3. Egzamin rozpoczyna się z chwilą otwarcia koperty z tematami przez przewodniczącego w obecności członków zespołu egzaminacyjnego oraz zdających. Następnie przewodniczący ogłasza tematy i zapisuje je na tablicy. W przypadku stwierdzenia naruszenia pieczęci na kopercie lub stwierdzenia wcześniejszego ujawnienia tematów przewodniczący komisji zawieszają egzamin i powiadamia o tym kuratora oświaty. Postanowienia § 28 regulaminu stosuje się odpowiednio.

§ 6

Absolwenci niepełnosprawni przystępują do egzaminu w powszechnie obowiązującym terminie. W uzasadnionych przypadkach przewodniczący komisji wyraża zgodę na przeprowadzenie egzaminów pisemnych i ustnych w wydzielonej sali lub w domu absolwenta, ustalając sposób przeprowadzenia egzaminów odpowiedni do jego możliwości mówienia, pisanie i poruszania się.

§ 7

1. Absolwent wybiera jeden spośród czterech tematów z języka polskiego, a z biologii z higieną i ochroną środowiska, biologii, biologii z (...), z historii oraz z języka ojczystego w szkołach, o których mowa w § 3 ust. 4, wybiera jeden spośród trzech tematów.

2. Z języka łacińskiego i z języka obcego nowożytnego obowiązują wszystkie tematy zawarte w zestawie egzaminacyjnym.

3. Spośród pięciu ogłoszonych tematów (zadań) z matematyki, fizyki, chemii, zdający wybiera trzy tematy (zadania).

§ 8

1. Na egzamin pisemny przeznaczają się po pięć godzin zegarowych na każdy przedmiot, odliczając czas przeznaczony na podanie i zapisanie tematów.

2. Na egzamin przewodniczący komisji przygotowuje dla zdających odpowiednią ilość arkuszy papieru, opatrzonych podłużną pieczęcią szkoły lub podłużną pieczęcią kuratorium oświaty. Ilość wydanych arkuszy papieru, podlega rozliczeniu.

§ 9

1. W czasie egzaminu pisemnego zdający nie powinien opuszczać sali. Przewodniczący komisji (zespołu egzaminacyjnego) może wyrazić zgodę na opuszczenie sali, po zapewnieniu warunków wykluczających możliwość kontaktowania się zdającego z innymi osobami (z wyjątkiem pracowników służby zdrowia — w uzasadnionych przypadkach).

2. Na czas nieobecności, o której mowa w ust. 1, zdający przekazuje pracę jednemu z członków komisji, który zaznacza na niej czas trwania nieobecności.

3. W czasie egzaminu zdający zobowiązani są do samodzielnej pracy. Dopuszczone jest korzystanie z tablic matematycznych, kalkulatorów i słowników języków obcych, przygotowanych przez komisję.

4. Zdający, który podczas egzaminu korzysta z innych niedozwolonych form pomocy lub zakłóca prawidłowy przebieg egzaminu, podlega skreśleniu z listy zdających na mocy decyzji przewodniczącego komisji. Mają tu odpowiednio zastosowanie przepisy § 24 ust. 2.

§ 10

1. Po zakończeniu pracy zdający wręcza przewodniczącemu lub upoważnionym członkom komisji czystopis i brudnopis pracy egzaminacyjnej wraz ze wszystkimi nie wykorzystanymi arkuszami papieru.

2. Przed przekazaniem pracy egzaminatorowi należy zaznaczyć odmiennym kolorem w czystopisie lub brudnopisie (jeżeli zdający nie zdążył przepisać całej pracy) właściwy tekst, który służy za podstawę oceny pracy, zakreślić korekty i skreślenia dokonane przez zdających.

§ 11

Z przebiegu egzaminu pisemnego sporządza się protokół, w którym należy podać imienny skład komisji, czas rozpoczęcia i zakończenia

egzaminu, stwierdzenie, czy kopertę z tematami dostarczono w stanie nienaruszonym, potwierdzenie gotowości przystąpienia zdających do egzaminu oraz inne ważne okoliczności, jakie zaszły w czasie egzaminu. Do protokołu dołącza się tematy prac pisemnych i listę zdających. Protokół podpisują wszyscy członkowie komisji (zespołu egzaminacyjnego).

§ 12

1. Do egzaminu ustnego są dopuszczeni absolwenci, którzy z egzaminu pisemnego z języka polskiego otrzymali ocenę co najmniej mierną.

2. W przypadku oceny niedostatecznej z drugiego przedmiotu pisemnego oraz z egzaminu pisemnego z języka ojczystego, o którym mowa w § 3 ust. 4, zdający ma prawo przystąpić do poprawkowego egzaminu ustnego, jeżeli w dwóch ostatnich klasach otrzymał z tego przedmiotu oceny końcowe co najmniej dobre. Ocena z poprawkowego egzaminu ustnego jest oceną końcową części pisemnej z tego przedmiotu.

3. Po ostatecznym ustaleniu wyników części pisemnej egzaminu przewodniczący ogłasza je wszystkim zdającym. Do części ustnej egzaminów dopuszczeni są ci, którzy z obu przedmiotów pisemnego egzaminu otrzymali oceny co najmniej mierne.

§ 13

1. Absolwenci, którzy w części pisemnej egzaminu otrzymali ocenę celującą lub bardzo dobrą i w dwóch ostatnich klasach otrzymali z tych przedmiotów oceny roczne co najmniej dobre są zwolnieni z egzaminu ustnego z tego przedmiotu (tych przedmiotów).

2. Zwolnienie, o którym mowa w ust. 1, oznacza uzyskanie z egzaminu ustnego tej samej oceny co z egzaminu pisemnego.

3. Absolwent może zrezygnować z uprawnień, o których mowa w ust. 1 i przystąpić do egzaminu ustnego z danego przedmiotu zgodnie z postanowieniami regulaminu. Pisemną deklarację rezygnacji ze swych uprawnień składa przewodniczącemu komisji bezpośrednio po ogłoszeniu wyników części pisemnej egzaminu.

§ 14

1. Finałści i laureaci olimpiad przedmiotowych są zwolnieni z egzaminu dojrzałości na zasadach określonych w zarządzeniu w sprawie organizacji konkursów i olimpiad przedmiotowych.

2. Finalistom i laureatom olimpiad języków obcych uprawnienia wymienione w ust. 1 przysługują w części ustnej egzaminu także wtedy, gdy dany język obcy nie był objęty planem nauczania danej szkoły (oddziału).

3. Zwolnienie z egzaminu jest równoznaczne z wystawieniem oceny najwyższej.

Egzamin ustny

§ 15

1. Po ogłoszeniu wyników egzaminu pisemnego i ustaleniu listy przystępujących do egzaminów ustnych przewodniczący ogłasza szczegółowy harmonogram egzaminów ustnych z poszczególnych przedmiotów — określając termin, godzinę zdawania oraz składy zespołów egzaminacyjnych.

2. W jednym dniu absolwent nie może być zobowiązany do zdawania więcej niż jednego egzaminu.

§ 16

Egzamin ustny z poszczególnych przedmiotów przeprowadza zespół egzaminacyjny składający się z przewodniczącego komisji lub jego zastępcy, nauczyciela-egzaminatora danego przedmiotu oraz drugiego nauczyciela tego lub pokrewnego przedmiotu.

§ 17

1. Przed egzaminem ustnym należy wypełnić według obowiązującego wzoru „Protokół egzaminu dojrzałości” każdego absolwenta; przygotować zestawy tematów egzaminacyjnych oraz pomocy dydaktycznych, koniecznych do rozwiązania zadań praktycznych zawartych w tematach egzaminów ustnych z poszczególnych przedmiotów.

2. Zestawy tematów egzaminacyjnych przygotowują egzaminatorzy, a zatwierdza przewodniczący opatrując je podpisem oraz podłużną pieczęcią szkoły lub podłużną pieczęcią kuratorium oświaty. Tematy egzaminacyjne przechowuje przewodniczący, przestrzegając zasady ochrony tajemnicy służbowej.

3. Zakres treści tematów egzaminacyjnych powinien być zgodny z obowiązującymi programami nauczania. Każdy zestaw (karta) egzaminacyjna zawiera trzy tematy (zadania) do omówienia lub rozwiązania przez zdającego.

4. Zestawy tematów z egzaminów ustnych są przechowywane w szkole lub w miejscu określonym przez kuratora oświaty przez okres dwóch lat.

§ 18

1. Z przygotowanego zestawu kart z tematami egzaminacyjnymi zdający losuje jedną kartę. Po wylosowaniu zamiana karty na inną jest niedozwolona.

2. Zdający otrzymuje 20 minut na przygotowanie odpowiedzi, z tym, że po wylosowaniu karty egzaminacyjnej nie powinien opuszczać sali przed złożeniem egzaminu z tego przedmiotu. W uzasadnionych przypadkach przewodniczący zespołu może wyrazić zgodę na opuszczenie sali po zapewnieniu warunków wykluczających możliwość kontaktowania się zdającego z innymi osobami. Opuszczenie sali w innych przypadkach — przed zakończeniem egzaminu — oznacza odstąpienie od egzaminu. Postanowienia § 24 ust. 2 stosuje się odpowiednio.

3. Czas trwania egzaminu ustnego nie powinien przekraczać 20 minut. Zespół egzaminacyjny nie może w tym czasie egzaminować więcej niż jednego zdającego.

Ocena egzaminów

§ 19

1. Ocenę pisemnej pracy egzaminacyjnej (zgodną z obowiązującą skalą ocen) egzaminator przedstawia do zatwierdzenia przewodniczącemu komisji. Każdą pracę egzaminator opatruje recenzją, która jest uzasadnieniem proponowanej oceny.

2. W przypadku niezgodności ocen między przewodniczącym komisji a egzaminatorem, przewodniczący komisji poleca dokonanie jeszcze jednej oceny przez innego nauczyciela tego przedmiotu lub przedstawienie niezależnej opinii nauczyciela-doradcy. Po rozpatrzeniu wszystkich opinii przewodniczący komisji ustala ocenę pracy egzaminacyjnej.

3. Przewodniczący komisji zatwierdza podpisem ustaloną ocenę każdej pracy egzaminacyjnej. Ocena zatwierdzona przez przewodniczącego komisji jest ostateczna.

§ 20

1. Ocenę z egzaminu ustnego (według obowiązującej skali ocen) proponuje i uzasadnia egzaminator, uzgadniając ją z pozostałymi członkami zespołu egzaminacyjnego. W przypadku rozbieżności opinii decyduje większość głosów. Ocena wystawiona przez zespół egzaminacyjny jest ostateczna. Ocenę niedostateczną należy krótko uzasadnić w „Protokole egzaminu dojrzałości”.

2. Wyniki egzaminu ustnego ogłasza w tym samym dniu przewodniczący w obecności członków komisji.

§ 21

Absolwent zdał egzamin dojrzałości, jeżeli ze wszystkich przedmiotów egzaminu otrzymał oceny co najmniej mierne.

Postanowienia końcowe

§ 22

1. Absolwent, który zdał egzamin, otrzymuje świadectwo dojrzałości.

2. Zasady wystawiania świadectw i ich wypełniania oraz wydawania duplikatów określają odrębne przepisy.

3. Absolwent, który nie przystąpił do egzaminu lub go nie zdał, otrzymuje świadectwo ukończenia szkoły średniej. Absolwent klasy czwartej liceum medycznego kształcącego w zawodzie pielęgniarza (pielęgniarsz), o którym mowa w § 2 ust. 2 zarządzenia i który nie przystąpił do egzaminu lub go nie zdał — otrzymuje świadectwo promocyjne do klasy piątej.

4. Świadectwa dojrzałości wystawiane absolwentom szkoły niepublicznej o uprawnieniach szkoły publicznej powinny być wystawiane na obowiązujących blankietach, z zaznaczoną klauzulą o nadaniu uprawnień (wraz z numerem decyzji) i poświadczoną urzędową pieczęcią właściwego kuratorium oświaty.

§ 23

1. Wypełnione „Protokoły egzaminów dojrzałości” i świadectwa dojrzałości muszą być sprawdzone. Sprawdzenie należy odnotować na tych drukach i opatrzyć podpisem sprawdzającego (jednego z członków komisji).

2. Dokumentację egzaminu przechowuje się w aktach szkoły według zasad określonych odrębnymi przepisami.

3. Pisemne prace egzaminacyjne przechowuje się w aktach szkoły przez okres dwóch lat.

§ 24

1. Absolwent, który otrzymał pozytywne oceny z obu przedmiotów pisemnej części egzaminu, a w części ustnej egzaminu otrzymał ocenę niedostateczną z jednego przedmiotu, ma prawo powtórnie przystąpić do egzaminu z tego przedmiotu w sesji poprawkowej, zorganizowanej przez komisję danej szkoły lub komisję przy kuratorze oświaty, w ostatnim tygodniu sierpnia, a w szkołach, w których nauka kończy się w I półroczu roku szkolnego, w ostatnim tygodniu lutego.

2. Absolwent, który nie przystąpił do egzaminu lub go przerwał, albo który otrzymał więcej niż jedną ocenę niedostateczną, może przystąpić do egzaminu w kolejnych sesjach egzaminacyjnych w ciągu dwóch lat w tej samej szkole lub przed komisją przy kuratorze oświaty.

3. Absolwent, o którym mowa w ust. 2 — w uzasadnionych przypadkach — za zgodą kuratora oświaty może przystąpić do egzaminu przed komisją prowadzącą egzamin w innej szkole. Świadectwo dojrzałości wystawia szkoła, w której zdał egzamin.

4. W czasie powtórnego egzaminu komisja zalicza część pisemną, jeżeli w poprzedniej sesji egzaminacyjnej z obu przedmiotów otrzymał oceny co najmniej mierne oraz te przedmioty z części ustnej egzaminu, z których w poprzednich sesjach otrzymał oceny co najmniej mierne. Absolwent zdaje powtórnie całość egzaminów części pisemnej, jeżeli z jednego lub dwóch przedmiotów otrzymał ocenę niedostateczną.

5. Po upływie dwóch lat, licząc od daty zakończenia pierwszej sesji egzaminacyjnej, w której absolwent składał lub mógł składać egzamin dojrzałości, jest on zobowiązany do składania egzaminów ze wszystkich przedmiotów części pisemnej i ustnej określonych w § 3 regulaminu — zgodnie z obowiązującymi programami nauczania.

§ 25

Odstąpienie od egzaminu dojrzałości w części pisemnej lub ustnej oraz niestawienie się na egzamin z przyczyn nieusprawiedliwionych powoduje skreślenie absolwenta z listy zdających. Ponowne przystąpienie do egzaminu może nastąpić według zasad określonych w § 24 regulaminu.

§ 26

Absolwent, który z usprawiedliwionych przyczyn losowych nie przystąpił do egzaminu w obowiązującym terminie sesji egzaminacyjnej bądź musiał go przerwać w części pisemnej lub ustnej, za zgodą kuratora oświaty może przystąpić do egzaminu przed komisją prowadzącą egzamin dla absolwentów danego typu szkoły, w terminie określonym przez kuratora, jednak nie później niż przed zakończeniem danego roku szkolnego.

§ 27

Na zasadach określonych niniejszym regulaminem do egzaminu mogą również przystąpić:

1) absolwenci, którzy ukończyli szkołę średnią w trybie egzaminu eksternistycznego lub przystąpią do egzaminu po upływie czasu, o którym mowa w § 24 ust. 5,

2) absolwenci zespołów przedmiotowych (w liceach ogólnokształcących dla dorosłych) oraz innych typów szkół dla dorosłych.

§ 28

1. Kontrolę nad organizacją i przebiegiem egzaminów sprawuje właściwy organ nadzoru pedagogicznego.

2. W razie stwierdzenia naruszenia przepisów regulaminu, przewodniczący lub pracownik organu sprawującego nadzór pedagogiczny może zawiesić egzaminy, powiadamiając o tym właściwego kuratora oświaty.

3. W przypadku, o którym mowa w ust. 2, kurator oświaty powołuje specjalną komisję do wyjaśnienia okoliczności zdarzeń i ustalenia odpowiedzialności zdających oraz członków komisji. Na podstawie ustaleń komisji kurator oświaty zarządza kontynuację postępowania egzaminacyjnego lub unieważnia egzamin i zarządza jego ponowne przeprowadzenie. Unieważnienie egzaminu może nastąpić zarówno w stosunku do wszystkich zdających, jak i poszczególnych absolwentów.

4. W przypadku niemożności ustalenia wyników egzaminu pisemnego spowodowanej zaginięciem prac lub innymi przyczynami losowymi, kurator oświaty — niezależnie od postępowania wyjaśniającego — zarządza ponowne przeprowadzenie egzaminu, powiadamiając o tym Ministerstwo Edukacji Narodowej.

5. Termin ponownego egzaminu, o którym mowa w ust. 3 i 4, ustala kurator oświaty.

§ 29

Od oceny ustalonej zgodnie z przepisami niniejszego regulaminu nie przysługuje odwołanie. Kwestie sporne między absolwentem a komisją wynikające ze stosowania przepisów regulaminu egzaminu rozstrzyga organ sprawujący nadzór pedagogiczny.

SŁOŃCE AUGUSTOWA NA SPASOWSKIGO

CD ZE STR. 1

Takiego wernisażu jeszcze w Galerii ZG ZNP nie było! Po pierwsze — była to impreza interdyscyplinarna, po drugie — specjalnymi, niemal honorowymi gośćmi byli na niej młodzi.

W pochmurny, grudniowy dzień — na ogólnopolskiej wystawie poplenerowej „Flip”, czyli: fotografików, literatów i plastyków — zabłysło augustowskie słońce. Zgromadziła ona bowiem prace plastyczne: obrazy, akwarele, grafiki i fotografie, które powstały podczas upalnego lipcowego pleneru w Augustowie (pisaliśmy o nim obszernie w artykule pt. „Ach, ci artyści” w numerze 32/91 „Głosu”).

Utworów literackich nie da się, niestety, eksponować tak, jak prac plastycznych czy fotografów — dlatego też towarzysząc wystawie katalog „Flip” szczególnie dużo miejsca poświęca obecnym na wakacyjnym plenerze, poetom. Z eksponowanymi pejzażami szczególnie współgra wiersz Elżbiety Jarosz-Kondraciuk z Warszawy: „Ta woda / pachnie dzieciństwem / tatarakiem / kijankami / żabim skrzekiem (...) / zabarwiona / chłodnym cieniem olchy...”

Wystawa dowodzi, że augustowski plener był bardzo udany i że nauczycielski ruch twórczy ze wszech miar zasługuje na mecenat ze strony ZNP. Nauczyciele-twórcy wzbogacają znacząco — intelektualnie, emocjonalnie i estetycznie — środowisko pedagogów, szkół i naturalnie — kulturę narodową. Mówili o tym m.in. na otwarciu wystawy: prezes Zarządu Głównego — Jan Zaciura, a także przewodniczący Komisji Kultury — Krzysztof Pecelt. Właśnie dzięki jego pasji i energii ukazał się ów wartościowy, stanowiący cenną dokumentację nauczycielskich dokonań twórczych w ostatnim czasie, wielce oryginalny katalog „Flip”. Obdarowani nim, obecni na wernisażu młodzi nauczyciele, mogli zatem zaznać bliżej się bliżej z dorobkiem i sylwetkami kolegów piszących, malujących i nie rozstających się z kamerą.

To „nadzwyczajne” — jak określają jego redaktorzy — wydanie „Flipa” przybliży niektóre postacie nauczycielskiego ruchu artystycznego, owych zapaleńców, dzięki którym ów ruch mieni się tyloma barwami i odmianami. Dzięki którym dochodzą do skutku — nawet w tak trudnych czasach, jak obecne — takie imprezy, jak grudniowy wernisaż na Spasowskiego, który zgromadził niemal wszystkich uczestników augustowskiego pleneru.

Za pośrednictwem katalogu młodzi mogli m.in. poznać bliżej takich zapaleńców, jak na przykład Marek Tomczyński ze Starachowic, od dzieciństwa zajmujący się fotografią i filmem. Koordynator ruchu fotograficznego nauczycieli i uczniów w kraju, obecny zawsze ze swoją kamerą lub aparatem fotograficznym tam, gdzie się odbywają godne uwagi imprezy związkowe. Niezastąpiony kronikarz najnowszej historii ZNP, non stop organizujący najróżniejsze imprezy i ekspozycje fotografii.

Lub innego nauczyciela-artystę — Stanisława Mrówczyńskiego, komisarza otwieranej właśnie wystawy, od lat uczestniczącego aktywnie w nauczycielskim ruchu plastycznym, przewodniczącego Klubu w Lublinie. Absolwenta Liceum Plastycznego w Nałęczowie i historii sztuki w KUL w Lublinie, wieloletniego nauczyciela plastyki, a także metodyka tego przedmiotu. Jego prace — głównie malarstwo akwarelowe i olejne — znajdują się w zbiorach różnych instytucji i osób prywatnych w kraju i za granicą.

Wernisaż stanowił właśnie znakomitą okazję do uhonorowania tych, którym nauczycielski ruch artystyczny zawdzięcza tak wiele, bez których nie byłby on dziś tym, czym jest. Oto Maria Aulich — szefująca literatom i Stanisław Mrówczyński — pierwsza postać pośród plastyków zostali udekorowani przez prezesa Jana Zaciurę — Złotymi Odznakami ZNP. Marek Tomczyński, „władający” nauczycielską fotografią, został wyróżniony tą Odznaką kilka tygodni wcześniej.

Wystawa w Galerii ZG ZNP była, bez wątpienia, imprezą inspirującą. Młodzi z dużym zainteresowaniem przypatrywali się pełnym słońca i powietrza pejzażom nieco starszych kolegów.

— Patrząc na te obrazy, zaczynam się zastanawiać, czy i ja nie powinnam spróbować i nie stanąć w najbliższym czasie przy sztaludze... — usłyszałam od pracującej drugi rok z klasą „zerową”, dziewczyny z Ostrołęki.

Kto wie, może na kolejnej poplenerowej wystawie zobaczymy i jej obrazy?

HENRYKA WITALEWSKA

NA WYSTAWIE PREZENTOWALI SVOJE PRACE

plastycy: Stanisław Mrówczyński z Lublina, Wiesława Jakubik Lipkowska z Warszawy, Alicja Łagą z Łęborka, Danuta Szklarczyk ze Świecia, Teresa Skrocka, Maria Kamińska, Bogumiła Łatowska, Zbigniew Pachulski z Grudziądza, Leopold Kolbiarz z Zielonej Góry, Klara Stolp z Torunia, Henryk Jaworski z Opola, Krystyna Rygielska i Grzegorz Rygielski z Grudziądza, Józef B. Jabłoński z Kętrzyna, Bogusław Olejniczak z Poznania, Mieczysław Czajkowski z Białegostoku.

fotograficy: Marek Tomczyński ze Starachowic, Arkadiusz Ciechalski i Agnieszka Ciechalska z Kowala, Janusz Lachowski ze Skarżyska Kamiennej, Marzena Żółtak z Suwałk, Alicja Anna Woronowicz z Kętrzyna, Agnieszka Kosidło i Krzysztof Kosidło, z Końskich.



W kolejce po autografy Marli Aulich.



Komisarz wystawy Stanisław Mrówczyński (pierwszy z prawej) w „akcji”...

Zdjęcia Jan Balana

PRZY CHOINCE

W grudniowy wieczór zasiedli przy wspólnym stole, przybyli z całej Polski, młodzi nauczyciele — wraz ze stołecznymi kolegami parającymi się piórem. Rolę gospodarza pełnił wiceprezes Zarządu Głównego — Ryszard Lepik. Było serdecznie i rodzinnie.

A że Boże Narodzenie było tuż, tuż — przeto, jak nakazuje tradycja — była choinka, opłatek,

koledy, a także Mikołaj (za sprawą Logos-touru). I była poezja. I to w wykonaniu jej twórców: członkowie warszawskiego Literackiego Klubu Nauczycieli prezentowali swoje wiersze. Przedstawiała ich kolejno niezmordowana, zawsze pełna energii i nowych pomysłów, Maria Aulich — przewodnicząca Społecznej Radzie Programowej Literackich Klubów Nauczycielskich. Uczestnicy tej nastrojowej świąteczno-literackiej biesiady mieli też okazję posłuchać jej wierszy.

Przedtem jednak prezentowali swoje utwory: Irena Kulińska, Elżbieta Jarosz-Kondraciuk, Irena Łukszo, Krzysztof Kasprzak, Agnieszka Puchała, Barbara Ajewska. W spotkaniu uczestniczyli także, prezentując również swoją poezję: Marian Janusz Kawalko — laureat ubiegłorocznej Nagrody Literackiej „Głosu”, prezes Literackiego Klubu Nauczycieli im. Józefa Czechowicza w Lublinie oraz Eugeniusz Szulborski z Białegostoku, przewodniczący ruchowi literackiemu w tym regionie, główny „sprawca” konkursu o Buławę Hetmańską.

I chcę nie wszyscy młodzi zgromadzeni w Sali Kolumnowej Związku byli miłośnikami poezji, z zainteresowaniem wysłuchali wierszy prezentowanych przez autorów, uprawiających tę samą co i oni profesję. Dla większości było to niemałe zaskoczenie — wielu z nich nie słyszało bowiem przedtem nic lub prawie nic o nauczycielskim ruchu twórczym. A tu tymczasem tak bogata prezentacja! Bezpośrednie spotkanie z autorkami i autorami niejednego oryginalnego, liczącego się tomiku poezji! No i zdobycie autografów ich twórców.

Nie wątpię, że spotkanie to pozostawi wśród młodych wyraźny ślad. Język emocji i sztuki, spleciony nadto z naszą najpiękniejszą tradycją, dostarcza przecież szczególnie głębokich doznań i przeżyć. I zbliża w szczególności, nieporównywalny z niczym innym sposób...

(H.W.)

JAK MINĄŁ ROK?

MIECZYSLAW GLUCHOWSKI, dyrektor Szkoły Podstawowej im. Janusza Kusocińskiego w Wyczółkach, gmina Sochaczew.

— Może trudno w to uwierzyć, ale rok ten był dla mnie i mojej szkoły całkiem dobry i... ciekawy, choć niełatwy. Nie musieliśmy podejmować żadnych desperackich kroków, jak ściągania składek od rodziców. Również nie było potrzeby ograniczania zajęć. Mamy w szkole dziesięć komputerów i cały czas działa kółko komputerowe. Także teatralne. Przygotowujemy się bowiem do utworzenia w przyszłym roku szkolnym klasy autorskiej właśnie o profilu teatralnym. Prowadzimy eksperymenty w klasach nauczania początkowego, również przemierzając się do klasy autorskiej. Między innymi nie stosujemy dzwonek. Przerwy ustala nauczycielka w za-

leżności od tego, czy zadanie zostało wykonane i od nastawienia dzieci.

Kryzysu nie odczuwaliśmy. W czasie wakacji urządziliśmy nawet dwa obozy wędrowne, czteronastodniowe — dla młodzieży starszej na Mazurach (opłata tylko 200 tysięcy od ucznia) i dla dzieci młodszych po naszym województwie. Choć mamy zaledwie 164 uczniów oraz 22 dzieci w „zerówce”, to wydajemy aż 180 obiadów trzydaniowych po zaledwie 3800 zł. Duża część produktów pochodzi z przyszłokolnego warzywnika. Sześćdziesięciorgu dzieciom gmina funduje obiady bezpłatne.

Od marca mamy opiekuna — prywatną firmę handlowo-usługową „Hegor”. Na „dzień dobry” otrzymaliśmy 5,5 mln złotych na dresy. Firma ta pomogła w zorganizowaniu obozów letnich, dostarczyła farby do pomalowania szkoły, zafundowała młodszym dzieciom zabawki, które sprowadza z Zachodu. Pomoc w materiałach i usługach przekroczyła co najmniej 15 mln zł.

Był to też rok spokojnej pracy, bez zgrzytów i nerwów. Mamy oddanych rodziców — społeczników. Kadra pedagogiczna jest młoda i dynamiczna. We wrześniu

została powołana rada szkoły. Ciekawostka: na przewodniczącą wybrano uczennicę klasy VIII. Spisuje się w tej roli bardzo dobrze. Porażki? Należymy do klubu szkół „Kusego” i nie mamy sali gimnastycznej. Na razie nie stać nas nawet na dokumentację, która kosztuje 150 mln zł.

Co na gruncie osobistym? Wstyd się przyznać. Mam 44 lata i dopiero w tym roku byłam po raz pierwszy na Zachodzie — w Niemczech i Holandii. Trochę przeglądałam podręczniki do szkoły podstawowej. Jeśli chodzi o programy, to nie mamy czego się wstydić.

MARIA DOCZUMIŃSKA, b. dyrektorka przedszkola nr 7 w Głogowie.

W tym roku, do połowy września byłam na urlopie zdrowotnym. Nieco wcześniej odbyły się pierwsze konkursy na dyrektorów przedszkoli. Była to weryfikacja — sprawdzenie, czy te osoby, które były dyrektorkami odpowiadają wymogom komisji. Na początku drugiej połowy września odbyły się ostatnie cztery konkursy — tyle placówek było jeszcze nie obsadzonych. Powiadomiono mnie,

że taki konkurs odbędzie się m.in. w moim przedszkolu. Startowałam dlatego, że nie było tu żadnych wolnych etatów, nie miałyby więc pracy. Mam ukończone studia wyższe i II stopień specjalizacji. Tak się złożyło, że nie odpowiadałam wymogom komisji konkursowej. Do dziś nie dostałam żadnego odwołania ze stanowiska.

Wynik konkursu dziwi mnie o tyle, że przez 6 lat byłam dyrektorem i przez cały ten czas nie spotkałam się z krytycznymi uwagami, czy ze skargami rodziców lub osób, których pracą kierowałam. Zwracałam się do wydziału oświaty, aby dano mi również 3-miesięczne wypowiedzenie, jak innym, abym wiedziała, co dalej. Nic takiego nie dostałam. Otrzymałam natomiast ustne polecenie, by do końca listopada przekazać przedszkole nowej dyrektorce inwentaryzacją zdawczo-odbiorczą. Zrobiłam to. Potem zwróciłam się do naczelnika o skierowanie do pracy. Obiecał bowiem wcześniej, że dyrektorki, które nie wygrały konkursu, na pewno będą miały pracę, nawet tam, gdzie sobie wybiorą. Podjęłam pracę w ognisku przedszkolnym.

Więcej startować w konkursie nie będę.

STRAJK

CD ZE STR. 1

program oszczędnościowy wobec szkoły (...) Zamierzenia rządu na rok 1992 stanowią także poważne zagrożenie podstawowego bytu pracowników oświaty. Stąd nasz protest w tak ostrej formie. Strajk w łódzkich szkołach jest wyrazem determinacji środowiska (...) Nasz protest wynika z zastroskania o przyszłość oświaty. Pragniemy w ten sposób zwrócić uwagę całego społeczeństwa na krótkowzroczną politykę władz..." — napisał m.in. prezes Okręgu, Krzysztof Baszczyński do premiera Jana Olszewskiego 16 grudnia, wyjaśniając dokładnie, dlaczego łódzcy nauczyciele zdecydowali się strajkować.

O powszechności strajku zdecydowało też w pewnym stopniu stanowisko łódzkiej „Solidarności”. Oficjalnie Zarząd Regionu stwierdził, że nie będzie przeszkadzać, wyraża swoim członkom przyzwolenie na przystąpienie do strajku, chociaż jako związek nie włącza się. Ta ostatnia uwaga oznaczała, że członkowie „S” nie powinni wchodzić w skład komitetów strajkowych. Praktyka okazała się inna. W ILO, gdzie nie ma koła ZNP, podobnie jak w Szkole Podstawowej nr 153 — komitet strajkowy zorganizowali członkowie „S”; w IX LO i Zespole Szkół Elektrycznych w Łodzi komitety strajkowe były wspólne. Być może, podobnie było też w innych szkołach, ale w dniu strajku tego jeszcze nie wiadomo.

Od początku Zarząd Okręgu wyłączył z udziału w strajku placówki całodziennego opieki, szkoły specjalne i przedszkola. Względem humanitarne nie pozwalały na pozostawienie dzieci bez opieki, na dezorganizację życia rodzin. Z tych samych względów w instrukcji strajkowej znalazł się zapis: „Jeżeli do szkoły przybędą dzieci, którym rodzice nie zapewnią opieki, to należy je wpuścić i otoczyć opieką na czas ich normalnych zajęć lekcyjnych”. Przybyły bardzo nieliczne, bowiem wcześniej w lokalnych środkach przekazu i w uczniowskich dzienniczkach apelowano do rodziców o zapewnienie opieki. Te, które przybyły, miały zapewnioną nie tylko opiekę, ale i drugie śniadanie i często gorący posiłek. Szkoły, np. Podstawowa nr 136 w Łodzi, wydawały też obiady bezpłatne — zdając sobie sprawę, że dla dzieci, które z nich korzystają, może to być jedyny posiłek w ciągu dnia.

Decydując o przystąpieniu do strajku — nauczyciele nie pytali o pieniądze. Organizator uprzedzał zresztą, że za ten dzień nie zapłaci, co jest równoznaczne ze stratą 1-dniowego zarobku. „Szybko zresztą obliczyli, że wyniesie to średnio 50 tys. zł na osobę. Jednak wobec tego, co rząd szykuje na 1992 r., jest to strata minimalna — wyjaśnia Józef Kukulski. Nauczyciele Szkoły Specjalnej nr 88, która pracowała, postanowili zarobki za ten dzień przeznaczyć na świąteczne paczki dla dzieci.

CZWARTEK, 19 GRUDNIA

W Zarządzie Okręgu ZNP pewne napięcie. Oczekują na kolejne wiadomości radiowe. Napływają meldunki z Zarządów Oddziałów o liczbie szkół, które faktycznie przystąpiły do strajku. Napływają telegramy i telefaxy popierające strajk z całego kraju. Jesteśmy z Wami — odmieniają na wiele sposobów plynie z Prabut, Płocka, Warszawy, Koszalina, Sycowa, Słupska, Tarnowa, Gliwic, Białogardu, Wrocławia i wielu innych. Głównie z okręgów, oddziałów i szkół, wśród nich od Zarządu Głównego ZNP, który raz jeszcze legalizuje ich akcję. Ale też z Politechniki Łódzkiej i Uniwersytetu w Łodzi, z zakładów „Polmatexu” i szczególnie cenne — od „Solidarności” Łódź-Bałuty i poła ziemi łódzkiej

— Zbigniewa Kaniewskiego. Łącznie 32 telegramy! Podbudowują na duchu, sprawiają, że czują, iż strajkują w imieniu wszystkich pracowników oświaty, iż walczą o rzeczywiście wspólną sprawę. Strajkują przecież na podstawie oświadczenia Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Protestacyjnego ZNP z 3 grudnia, upoważniającego Zarządy Okręgów do podejmowania nawet takich akcji. W dodatku w piśmie z 17 XII otrzymali explicite potwierdzenie tego stanowiska. Jest bowiem sprawą Związku, jaki zasięg strajku wybierze (jeśli się na tą formę zdecyduje) — czy będzie to strajk w jednej szkole we wszystkich województwach, czy w jednym województwie.

Prezes Okręgu ZNP odwiedza łódzkie szkoły. Podobnie — jak wielu prezesów oddziałów. W szkołach — przy telefonach dyżurują członkowie Komitetów Strajkowych, wyznaczone osoby ochraniają wejście. Członkowie Komitetów Strajkowych są jedynymi upoważnionymi do udzielania wywiadów i prowadzenia rozmów z osobami z zewnątrz. Odbывают się rady pedagogiczne, komisje przedmiotowe, prace porządkowe, nauczyciele uzupełniają wpisy w dziennikach. W jednej ze szkół należącej do Klubu Zdrowych Szkół, akurat tego dnia przyjmowana jest delegacja z Danii; termin spotkania ustalony został dużo wcześniej.

Od kuratora Wojciecha Walczaka dowiaduje się, że z powodu zablokowania telefonu przez komitet strajkowy w Miejskim Zespole Ekonomicznym Szkół, Rodzinny Dom Dziecka nie mógł zgłosić uszkodzenia instalacji gazowej.

Nie liczą na szybki sukces. Nie taki jest cel. To strajk jednodniowy, ostrzegawczy. Nie formułują więc konkretnych postulatów, od spełnienia których uzależniają przerwanie akcji. Protestują przeciw temu, co już dzieje się w oświacie i przeciw temu, co zapowiedziano nie tylko w stosunku do oświaty (patrz ramka). Swoją protest adresują do rządu, nie do kuratora. Spodziewają się, że rząd i posłowie potraktują problemy oświaty z pełną odpowiedzialnością i świadomością konsekwencji podejmowanych decyzji. Stąd taka data strajku, przed przerwą świąteczną (ale nie w ostatnim dniu nauki, by uniknąć posądzeń o przedłużenie przerwy) i przed głosowaniem w Sejmie nad nowelizacją budżetu za 91 r. i przewizorium budżetowym na I kwartał 1992 r. W styczniu mogłoby być już za późno. Czas pokaże, czy choć w niewielkim stopniu są realistami, czy to tylko złudzenia...

Dzień przed rozpoczęciem strajku, rzecznik prasowy MEN dementuje wiadomość, jakoby resort zamierzał podnieść pensum godzin i ograniczyć zatrudnienie nauczycieli. Związek uważa złożenie takiego publicznego oświadczenia za swój sukces, wobec wcześniejszych głosów i wystąpień.

Na kilka dni przed strajkiem

ŚRODOWISKO ZBULWERSOWAŁ LIST KURATORA.

Informuje w nim o nielegalności zamierzonego strajku oraz poleca kilka czynności, w tym ... sporządzenie list osób strajkujących — jak sformułował — dla celów wynagrodzeniowych i przesłania ich kopii organizatorom strajku.

Takie listy źle się kojarzą. W dodatku, w środowisku oświatowym dobrze pamiętają, że kurator był organizatorem strajków na Uniwersytecie Łódzkim w początkach „Solidarności”. W odpowiedzi Oddziałowy Komitet Strajkowy ZNP Łódź-Bałuty ogłosił list otwarty do kuratora. Czytamy w nim m.in.: „... nie przewidzieliśmy sporządzenia list osób strajkujących obojętne, do jakich celów byłyby potrzebne kopie, a do jakich oryginały. Byliśmy pewni, że praktyki takie dawno już odeszły w przeszłość. Niech nas

Pan nie wyprowadza z błędu. Jeśli chodzi o sprawę wynagrodzenia za strajk, to przecież pełne kompetencje do kierowania placówkami oddał Pan dyrektorom...”

W piśmie kuratora do prezesa Zarządu Okręgu ZNP znalazła się m.in. uwaga: „Pragnę nadto zapytać Pana Przewodniczącego, czy Związek dysponuje funduszem strajkowym na wynagrodzenia dla osób biorących udział w strajku, zgodnie z art. 24 ustawy o sporach zbiorowych?” Na tą uwagę nauczyciele reagują źle. Płatność za strajk uznają bowiem za sprawę pomiędzy sobą a organizatorem strajku. Kuratorium nie powinno więc przejawiać o to troski — jak oceniają — nieszczerej. A sądzą tak, ponieważ nie słyszeli, by minister lub jego terenowi przedstawiciele troszczyli się o poziom nauczycielskich wynagrodzeń np. występując przeciw zamierzonemu zniesieniu indeksacji płac, czy rozłożeniu na raty wypłat „trzynastki”.

Ponieważ do dyrektorów należy też sprawa wynagrodzeń, organizatorzy strajku uważają, że kuratorium może co najwyżej interesować liczbą strajkujących, bo właściwie powinno się ograniczyć do zainteresowania wielkością kwot na wynagrodzenia „zaoszczędzonych” z powodu strajku. Dlatego postanawiają list nie sporządzać. Utwierdza ich w tym także pismo ZG ZNP (podpisane przez sekretarz Annę Zalewską); podkreślające bezzasadność takich praktyk.

W dniu strajku łódzkie szkoły elektryzują wiadomość: wizytatorzy próbują wymuszać sporządzenie list. Jak mi wyjaśnia kurator — tego dnia wizytator był tylko w jednej szkole i nikt nie dostał polecenia egzekwowania list. Natomiast następnego dnia kurator zwraca się już tylko o informację o wielkości potraczeń za udział w strajku i kwotę, tę jak i inne pozostałości z plac proponuje przekazać zaliczkowo na poczet składki ZUS.

Wiść niesie, że sporządzenie list strajkujących próbowano znacznie wcześniej zrealizować w Zamościu. Też, jak informowało pismo tamtejszego kuratora — do celów wynagrodzeniowych. Wiść głosi dalej, że to pomysł ministerstwa, jeden z „lepszych”, jakie udało się mu wykoncypować...

List otwarty ZO Łódź-Bałuty do kuratora kończy się następująco: „Posiada Pan właściwie jeden tylko kapitał w postaci tysięcy ofiarnych pracowników (...) Niech Pan ich nie zastrasza (...) Niech Pan wreszcie choć raz stanie ze swoimi ludźmi, poczuje się gospodarzem łódzkiej oświaty, a nie tylko posłusznym urzędnikiem ministra edukacji.

Tę ostatnią uwagę kurator Wojciech Walczak traktuje jak apel o demontaż struktury państwa, bo do tego — uważa — prowadzi nieposłuszeństwo urzędnicze.

WOKOŁ LEGALNOŚCI

W cytowanym już piśmie do dyrektorów szkół kurator informował też, że: „... po konsultacji z Ministerstwem Edukacji Narodowej (...) zapowiedziany (...) strajk (...) nie jest organizowany zgodnie z przepisami (art. 7—14) ustawy (...) o rozwiązywaniu sporów zbiorowych”.

Kurator Wojciech Walczak nie chce oficjalnie rozmawiać o merytorycznych powodach strajku, a jego prywatne zdanie nie ma w tej sprawie znaczenia — jak twierdzi. Czuje się upoważniony do wyjaśnienia tylko formalno-prawnych aspektów sprawy. Te zaś, według interpretacji resortu, świadczą o nielegalności strajku.

Po pierwsze bowiem — pismo Zarządu Okręgu oficjalnie informujące o przeprowadzeniu strajku 19 grudnia nosi datę 16 grudnia. Nie został więc dotrzymany ustawowy termin obligatoryjnego uprzedzenia o takiej decyzji, na 5 dni wcześniej. Chodzi o 1 dzień. Była to co prawda niedziela, ale nie jest to ważne.

Gdy sprawę rozważać będą prawnicy — tłumaczy kurator — liczyć się będą tylko dwie rzeczy: przepis ustawy i data pisma.

W Okręgu pokazują mi kopie pisma skierowanego do kuratora zapowiadającego ewentualność podjęcia „najostrzejszych form protestu”, co może być — jak uważają — zrozumiane tylko w jeden sposób. Pismo nosi datę 13 grudnia.

PRACOWNICY OŚWIATY

19 grudnia 1991 roku strajkują przeciw:

1. degradacji polskiej szkoły w wyniku przyjęcia do realizacji projektu radykalnego programu oszczędnościowego w sferze oświaty;
2. pogłębiającej się pauperyzacji środowiska oświaty i deprecjacji zawodu nauczycielskiego;
3. zniesienia indeksacyjnej waloryzacji plac sfery budżetowej w 1992 roku;
4. rozłożenia wypłat zakładowego funduszu nagród tzw. trzynastki na 12 rat;
5. zamiarom zmiany pensum godzin pracy nauczycieli;
6. zamiarom zniesienia ulg na przejazdy PKP pracownikom oświaty;
7. redukcji zatrudnienia pracowników administracyjnych oświaty;
8. wprowadzeniu opłat za korzystanie z usług służby zdrowia wbrew konstytucyjnemu zapisowi o bezpłatnej ochronie zdrowia;
9. zniesieniu dotacji do wydobycia węgla, co spowoduje wzrost wszystkich cen;
10. ustanowieniu Funduszu Ochrony Zdrowia, który będzie jeszcze jednym podatkiem obok powszechnego podatku od dochodów osób fizycznych.

Okręgowy Komitet Strajkowy Związku Nauczycielstwa Polskiego

Druga kwestia to przyczyny strajku. W piśmie Zarządu Okręgu ZNP sformułowano je następująco: „Strajk jest formą protestu przeciwko zmianom rządu zawartym w przewizorium budżetowym (...) Jest również formą manifestacji środowiska przeciw degradacji polskiej oświaty”. W tej właśnie kolejności. Dlatego kurator, a głównie chyba kierownictwo MEN uznało, że powodem akcji strajkowej jest... przewizorium budżetowe. — Zarząd Główny ZNP nie wykorzystał więc ustawowej drogi rozstrzygnięcia tego sporu. Kolegium Arbitrażu Społecznego przy SN wydało orzeczenie w sprawie programu dostosowawczego z maja 1991 r., w sprawie przewizorium — tłumaczy kurator — sporu zbiorowego nie było.

Zarząd Okręgu i Zarząd Główny ZNP stoją na stanowisku, że spór zbiorowy dotyczył skutków programu dostosowawczego, a więc degradacji oświaty i pauperyzacji środowiska, a nie jego formalnych zapisów. Mimo wygrania tego sporu, dalsze działania rządu pogłębiały te skutki. Drastycznym tego przejawem jest właśnie przewizorium. Stąd określona kolejność w piśmie — przeciw zmianom rządu zawartym w przewizorium i konkluzja dotycząca jego skutków: przeciw degradacji oświaty, co określa istotę sporu zbiorowego. Stąd też określona kolejność ogłoszonych powodów protestu: degradacja oświaty, pauperyzacja środowiska i konkretne zamiary zawarte w przewizorium, które muszą prowadzić do zaostrzenia stanu będącego merytorycznym, nie formalnym, przedmiotem sporu zbiorowego.

W dniu strajku kurator zapewnia, że podejmie starania, by pracownicy nie ponieśli konsekwencji tego strajku. Życzy bowiem im i sobie również, aby ten strajk został uznany za legalny. W przeciwnym razie byłby to dzień traktowany równoznacznie z dniem nieusprawiedliwionej nieobecności w pracy — wraz z wszystkimi tego konsekwencjami.

MAŁGORZATA POMIANOWSKA

Ps. Zesłano do druku 27 grudnia ub. r.

REKRUTACJA NA UW

Znane już są zasady przyjęć na studia w Uniwersytecie Warszawskim. Egzaminy wstępne dla kandydatów na studia zaoczne rozpoczną się 9 czerwca (dokumenty składać należy do 20 maja), a na studia dzienne 1 lipca (dokumenty — do 20 czerwca).

Forma egzaminów będzie różna — od konkursu świadectw maturalnych, poprzez rozmowę kwalifikacyjną, do tradycyjnego sprawdzianu wiadomości. Zgodnie bowiem z postanowieniami ustawy o szkolnictwie wyższym, rady wydziałów same podejmują decyzję w tej sprawie.

— Stąd zdarza się, iż na podobnych wydziałach przyjęto różne formy egzaminów — powiedział na spotkaniu z dziennikarzami 19 grudnia rektor UW, prof. dr hab. Andrzej Kajetan Wróblewski. I tak na przykład studia na wydziale fizyki będą mogli rozpocząć bez egzaminów tegoroczni maturzyści, którzy legitymują się średnią ocen co najmniej dobrą z fizyki i matematyki. Bez egzaminów otrzymać również można będzie indeks na wydziale chemii i geologii. Natomiast rozmowa kwalifikacyjna zadecyduje

o przyjęciu na archeologię, profilaktykę społeczną i resocjalizację oraz stosowane nauki społeczne. Także o przyjęciu na filologię klasyczną — o ile na świadectwie maturalnym znajdować się będzie ocena z języka łacińskiego. W przypadku jej braku kandydaci będą mieli za zadanie przetłumaczyć tekst łaciński na język polski. Podobnie będzie na filologii rosyjskiej, białoruskiej i ukraińskiej.

Zwolnieni z jakiegokolwiek formy egzaminu na dowolnie wybraną przez siebie specjalizację są laureaci olimpiad społeczna centralnego. Finaliści olimpiad tego samego szczebla mają wolny wstęp na specjalizację merytoryczną związaną z treścią olimpiady. Na inne specjalizacje, jeśli uzyskają zgodę wydziałowej komisji rekrutacyjnej. Nie wzbudza natomiast wśród pracowników naukowych UW większego zainteresowania eksperyment polegający na łączeniu matur z egzaminem wstępnym na studia — w przeciwieństwie do wielu innych ośrodków akademickich w kraju. Rektor prof. A. K. Wróblewski jest za jego podjęciem, natomiast większość pracowników nie wierzy w jego skuteczność.

Znacznie ostrożniej, niż to ma miejsce na innych uczelniach, postanowiono wprowadzić na UW pewne formy odpłatności. Obowiązywać

będą one studentów rozpoczynających studia zaoczne, wieczorowe i podyplomowe, a także tę młodzież studiującą stacjonarnie która nia osiąga pozytywnych wyników, powtarza rok lub semestr. Wysokości tych opłat jeszcze nie ustalono, podobnie jak tradycyjnej opłaty manipulacyjnej uiszczanej przy złożeniu dokumentów. Warto zaznaczyć, iż zgodnie z sugestią rzecznika praw obywatelskich postanowiono odstąpić od zwyczajną stemplowania świadectw maturalnych. Praktyka ta wywoływała podejrliwość i nieufność w stosunku do egzaminatorów, szczególnie wtedy, gdy pieczęci szkół wyższych na świadectwie było kilka.

Warto poinformować, że od lutego 1992 roku rozpoczyna się na UW studia amerykańskie, pierwsze tego typu w Europie Środkowej. O przyjęcie na nie mogą ubiegać się studenci różnych specjalności po piątym semestrze studiów i z doskonałą znajomością języka angielskiego (będzie językiem wykładowym). Program studiów obejmuje między innymi specjalności w ramach nauki o kulturze, prawo, historię itp. Od października zaś planuje się uruchomienie studiów europejskich, co ze względu na nasz udział w rodzinie Rady Europy i EWG wydaje się być zamierzeniem bardziej celowym i potrzebnym.

W roku akademickim 1992/93 Uniwersytet Warszawski wprowadza nową formę studiów dziennych — międzywydziałowe indywidualne studia matematyczno-przyrodnicze. Zakłada się, iż każdy ze studentów (około 20-30 osób) będzie mieć opiekuna, z którym ustali własny program studiów. Oparty on będzie na przedmiotach prowadzonych obecnie na wydziałach: biologii, fizyki, chemii, matematyki, informatyki. Przewiduje się, iż w najbliższym czasie program uwzględni również przedmioty prowadzone na wydziałach: geografii i studiów regionalnych oraz psychologii, a także, całkowicie nowych przedmiotów, takich jak astronomia, elementy informatyki, genetyka dla przyrodników.

Konkursowy egzamin wstępny dla kandydatów na MISMP w formie testu odbędą się nieco wcześniej, a mianowicie 22 i 23 czerwca. Pozwoli to, w przypadku niepowodzeń, ubiegać się o przyjęcie na studia w normalnym trybie.

Blіsze informacje dotyczące nowych form studiów uzyskać można u pełnomocnika rektora, dr. hab. Andrzeja Hennela, w Instytucie Fizyki Doświadczalnej UW, ul. Hoża 69, 00-681 Warszawa, tel. 628-30-31 wew. 136.

Tematem konferencji prasowej, na której poinformowano o tegorocznych zasadach przyjęć na studia, były również problemy, z jakimi boryka się ta największa uczelnia uniwersytecka w kraju. Przedstawimy je naszym czytelnikom w następnym numerze.

KRYSTYNA STRUŻYNA



WARSZAWSKA OLIMPIADA SPECJALNA

RAZEM

Hala Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie zappełniła się 7 grudnia 1991 roku niezwykle sportowcami — dziećmi niepełnosprawnymi, które w towarzystwie rodziców i opiekunów przybyły na I Warszawską Olimpiadę Specjalną w sportach zimowych, połączoną z festynem rekreacyjnym. Nie przybyły, żeby zwyciężać, dla nich — jak głosi jedno z haseł olimpiad specjalnych — zwyciężyć, to nie znaczy tylko pokonać rywali i zdobyć medale,

czasem ważniejsze jest, aby pokonać samego siebie, własną słabość i zrobić ten pierwszy najtrudniejszy krok.

W przypadku tej Olimpiady słowa zrobić pierwszy, najtrudniejszy krok nabrały nieoczekiwanie głębszego znaczenia, bowiem była to olimpiada integracyjna. W charakterze tak zwanych wolontariuszy wystąpili studenci AWF, uczniowie Społecznego Liceum nr 21 oraz XLV Liceum Ogólnokształcącego im. R. Traugutta w War-

szawie. Młodzież pełnosprawną występowała nie tylko w charakterze sędziów i opiekunów, lecz także uczestników. Na przykład drużyny hokeja halowego składały się zarówno z osób upośledzonych umysłowo, jak i licealistów.

Zenon Jaszczur, przewodniczący Warszawskiej Rady Olimpiad Specjalnych, na co dzień pracownik naukowy Instytutu Badań Edukacyjnych, który obecnie uczestniczy w badaniach nad integracyjnym systemem nauczania, podkreśla, że integracja na gruncie sportowym przebiega łatwo, czego przykładem była właśnie warszawska olimpiada.

Gdy zaproponował uczestniczenie w olimpiadzie uczniom XLV LO początkowo byli zdziwieni i zaskoczeni. Ale na boisku wszelkie uprzedzenia zniknęły. Okazało się, że kontakt

z upośledzonymi umysłowo można nawiązać bardzo szybko. Jedni i drudzy cieszyli się wspólnie, w identyczny sposób, ze zdobytym gola. A poza tym licealiści mogli się wykazać takimi cechami jak opiekuńczość i troska o słabszych.

Również dla studentów AWF, występujących w roli organizatorów gier i zabaw, olimpiada specjalna stanowiła cenne doświadczenie. **Andrzej Kozłowski** z III roku wychowania fizycznego zadeklarowawszy chęć pracy w szkole wyznał, że na dzieci niepełnosprawne będzie patrzył odtąd innym okiem. — One też mają prawo do sukcesów i radości — dodał.

Agnieszka Twardowska (III rok) początkowo bała się. Słyszała, że osoby upośledzone umysłowo mogą być agresywne. Nie wiedziała, czy potrafi się odpowiednio zachować i czy nie będzie musiała ratować się ucieczką. Ale postanowiła się przełamać. Przed imprezą poszła na pokazową lekcję wf dla dzieci specjalnej troski. No i postanowiła sama się sprawdzić. Na olimpiadzie wszystkie jej obawy pierzchyły. Impreza zrobiła na niej duże wrażenie. Nie przypuszczała, że te dzieci potrafią dosłownie eksplodować radością z osiągnięcia nawet najmniejszego sukcesu.

— Dlatego takie olimpiady są bardzo potrzebne — stwierdził kleryk, **Andrzej Strzałkowski**, (na zdjęciu) który przyprowadził grupę młodzieży niepełnosprawnej z warszawskiej parafii św. Józefa na Kole. — Dzięki nim dzieci mogą się przekonać, że też coś potrafią i że nie są najgorsze. Poza tym są ułomne tylko fizycznie. Natomiast pod względem przeżywania i manifestowania uczuć niczym się nie różnią od pozostałych ludzi.

Olimpiada była potrzebna także rodzicom. Matka upośledzonej umysłowo dziewczynki wyznała, że po raz pierwszy znalazła się w miejscu publicznym, w którym jej dziecko nie jest postrzegane jako inne. Dzień spędzony w hali AWF dodał jej otuchy i wiary.

Impreza trwała pięć godzin. Odbywała się pod hasłem: Pragnę zwyciężyć, lecz jeśli nie będę mógł zwyciężyć, niech będę dzielny w swym wysiłku.

WITOLD SALAŃSKI
Fotoreportaż JAN BALANA





(2)

POŻĄDANY — PRZEKLINANY

Jabłka, o których rozpowiadałem Państwu przed dwoma tygodniami, mają — że przypomnę — tę właściwość, iż przyczyniają się do obniżania poziomu cholesterolu we krwi. Zawiązują to błonnikowi pokarmowemu, będącemu w istocie kompleksem wielocukrów nie trawionych. Tworzą go m. in. celuloza i pektyny nicowane czasem ligniną; ich obecność w jelitach przyspiesza pasaż rozdrobnionego pokarmu, co w konsekwencji zapobiega obstrukcjom. Jednocześnie włókno pokarmowe (inna nazwa błonnika) adsorbuje, czyli powierzchniowo wiąże cholesterol jelitowy i kwasy żółciowe oraz zapobiega nadmiernemu odwodnieniu treści jelita grubego.

Tu wyjaśnimy, że na całą „pulę” cholesterolu jelitowego składa się cholesterol wytwarzany w naturalny sposób przez organy i tkanki człowieka (wydziela się wraz z żółcią do dwunastnicy) oraz cholesterol pokarmowy, stanowiący jeden ze składników pożywienia. Oba te rodzaje cholesterolu wchłaniają się przez ścianki jelita cienkiego i szkopol w tym, że ich ogólna ilość często przekracza nasze potrzeby. Dzieje się tak, gdy spożywamy posiłki obfitujące w tłuszcze zwierzęce, ubogie we włókno pokarmowe. Zwiększone natomiast spożycie potraw warzywnych i owoców bogato błonnikowych wzmacnia ruch robaczkowy jelit. Zatem przejście cholesterolu przez newralgiczny odcinek przewodu pokarmowego (jelito czcze) odbywa się szybko i ssąca „pompa” lipidowa nie zdąży wchłonąć tego związku ponad zwyczajną ilość, ocenianą na 10%. W takich razach organizm pokrywa braki „zaopatrzenia” cholesterolowego przez uruchomienie własnej biosyntezy; zachodzi ona głównie w wątrobie, jelicie cienkim i... skórze! Przyjmuje się, że nasze tkanki zawierają łącznie ok. 140 g cholesterolu: wolnego i zesterylizowanego (stanowi to 0,2% przeciętnego ciężaru ciała). Prawie 40 g cholesterolu występuje w

tkance nerwowej, lecz najwięcej jest go w mózgu, nadnerczach i wątrobie. Osocze krwi zdrowego człowieka dorosłego zawiera go 130—200 mg. Jest to wartość prawidłowa i nie powinna być przekraczana, przynajmniej do 60. roku życia. Im więcej cholesterolu przyjmujemy w posiłkach, tym mniej jego syntetyzuje ustrój — tak reaguje nasz obronny, homeopatyczny system na stany przedawkowania omawianego związku. Specjaliści do spraw racjonalnego odżywiania zalecają przyjmowanie z pokarmami nie więcej niż 0,35 g cholesterolu na dobę. Notorycznie przekraczając tę normę doprowadzamy po pewnym czasie do załamania się mechanizmów samoobrony i skazujemy się na sklerotycznej przyszłości.

Dla ścisłości dodam, że pożywienie zawiera cholesterol wolny oraz chemicznie związany z kwasami tłuszczowymi; ten pierwszy, będący w przewodzie, wchłaniany jest szczególnie łatwo. Szczyt jego dyfuzji jelitowej następuje zwykle po pięciu — sześciu godzinach od przyjęcia pokarmu. Proszę zapamiętać: dużo cholesterolu zawiera żółtko jaja, nerki wieprzowe, wątroba wołowa, a sporo jest go w maśle, wątrobkach drobiowych i sercach wieprzowych. Bezcholesterolowe są zaś mleczne napoje fermentowane, margaryny, kasze i płatki, pieczywo oraz warzywa i owoce.

Z cholesterolem było już i jest nadal sporo zamieszania. Różne, nie całkiem w zagadnieniu zorientowane quasi-autorytety potępiają go oskarżając o miażdżycotwórcze działanie, zawały mięśnia sercowego i przedwczesne — zgoda, że niepotrzebne — zgony. W ogóle zaś węższą podstęp wszędzie tam, gdzie o tym sterolu próbuje się rozmawiać w kategoriach rozsądku, jakby nie znały staropolskiego powiedzenia, że „zbytek każdej rzeczy bywa szkodliwy”.

Otóż cholesterol stanowi wyjściowy „surowiec” do powstawania w naszych organizmach tak wartościowych związków jak wit. D, estrogeny sprzyjające owulacjom i zapłodnieniu, androgeny, odpowiedzialne za rozwój oraz aktywizację męskich cech, a także rozrost kości i tkanki mięśniowej u dojrzewających chłopców. Wreszcie z cholesterolu powstają kwasy żółciowe, ułatwiające trawienie tłuszczowców. Mówiąc najkrócej: bez cholesterolu nie byłoby zbyt wczesnych zejść śmiertelnych, ale też nie byłoby i... życia. Zaiste: przeklinany — pożądany.

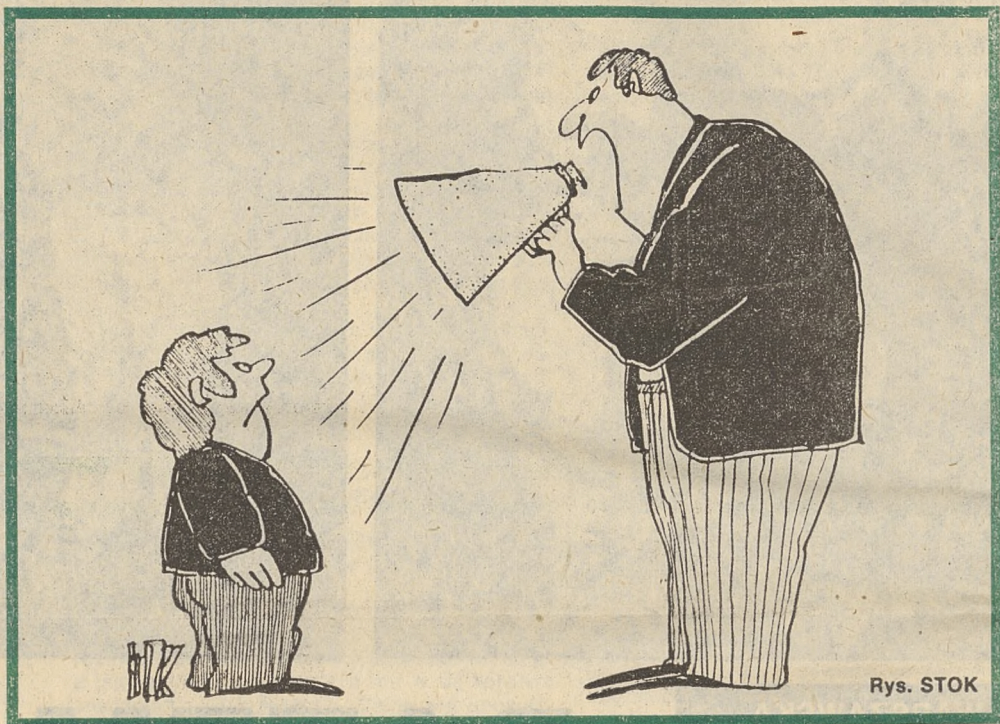
Oczywiście, nic nie staje się samoistnie, szczególnie w naszych organizmach, perfekcyjnie wprost wysterowanych na zachowanie wewnętrznej równowagi, gdy tylko zakończony zostanie okres dojrzewania. Na nieszczęście czynimy wiele, aby ten biochemiczny „komputer” rozregulować. Miał rację Krzysztof W.

Hufeland, twórca pojęcia „makrobiotyka” — oznaczającego sztukę przedłużania życia — pisząc, że ludzie poprzez wadliwe codzienne żywienie zaszczepiają sobie zbyt wczesną starość (1828). „Wielki apetyt, używanie pokarmów bardzo soczystych, za wielkiej ilości wina i mięsa nie jest środkiem przedłużającym życie. Przykłady najdłuższego wieku mamy na tych ludziach — przekonywał dalej znakomity uczony niemiecki — którzy z młodości więcej potraw roślinnych, wody i mleka używali, często nawet przez całe życie mięsa nic nie jedli”. Zgoda, ponieważ zwiększonemu spożyciu białek zwierzęcych, szczególnie pochodzących z wieprzowiny, towarzyszy z reguły nadużycie tłuszczów. Wyjąwszy bowiem chudą szynkę, schab, polędwicę i podroby, inne części półtuszy wieprzowej zawierają nawet dwa razy więcej (!) lipidów niż białek. Podobne proporcje występują w większości wędlin. Tymczasem, zgodnie z europejskimi normami stosunek białek do tłuszczów w prawidłowo zestawionej diecie powinien wynosić 1:1, nadto zaś głównym źródłem związków białkowych winny być rośliny. Już w 1785 r. francuski dietetyk zauważył, iż to właśnie Anglicy i Polacy „podług powszechnego zdania jedzą najwięcej mięsa”.

Wysoki poziom cholesterolu, tj. 250 i więcej

miligramów w 100 mililitrach krwi, stanowi ostrzegawczy sygnał, że — być może — tętnicom naszym grozi już miażdżyca, której następstwem może być niewydolność serca lub mózgu (o smutniejszych okolicznościach nie wspominając). Jednakże nowsze badania, z początku lat osiemdziesiątych, dowodzą, iż bakterie mlekowe, żyjące w kefirze, jogurcie lub dobrym kwaśnym mleku, wykazują swoliste uzdolnienia do rozkładu cholesterolu ustrojowego. Szklanka któregoś z tych napojów codziennie wypijana przez dłuższy czas może nie tylko poprawić nastrój, lecz również zahamować, a nawet cofnąć, rozwój arteriosklerozy. Trwa on zwykle latami, cicho, podstępnie, a kiedy choroba zostanie ujawniona, nie zawsze daje się zaleczyć. Zachęcam też do częstszego jedzenia surówek, koniecznie zaprawianych olejami, które powodują rozkład nadmiaru cholesterolu. Znajdująca się w warzywach witamina C stymuluje ten rozkład. Trzeba — na koniec — ograniczyć apetyt na słodkie ciasta, kremy i czekoladki, bo to właśnie cukier buraczany w znacznym stopniu odpowiedzialny jest za odkładanie się płytek cholesterolowych w ścianach żył i tętnic. Cukier krzepi? Nie dajmy się nabrać na żart reklamowy mistrza Wańkowicza.

MARIAN JANUSZ KAWAŁKO



Rys. STOK

CIĄG DALSZY NASTĄPI...

Przedstawiamy drugi odcinek naszej nauczycielskiej powieści. Zapropnujemy jeszcze dwa lub trzy, by wszyscy Czytelnicy lepiej poznali jej klimat, język, kolejne postacie. Potem zaś, zgodnie z obietnicą, dalsze losy bohaterów oddamy w Wasze ręce. Piszmy powieść wspólnie! — oto założenie tej naszej zabawy. A zatem: czekamy na Wasze opinie i propozycje dalszego ciągu „Pokoju”.

POKÓJ

Powieść w odcinkach z życia nauczycielskiego

Rozdział II

Przeznaczenie ku któremu zmierzał Adam Bręczyszczkiewicz materializowało się tym bardziej, im bardziej zbliżał się do otoczonej wysoką siatką posesji szkolnej. Siatka owa, skrócona z wyjątkowo grubego drutu, sterczała dumnie znad ciemnoróżowej licówki jaką obłożono szeroką podmurówkę, w naturalny sposób służącą za miejsce do siedzenia Adam rozglądał się ciekawie, ale dostrzegał jedynie

biało-granatowe, rozedrgane fale wlewające się na dziedziniec przez szeroko otwartą bramę. Dwa kilkunastoletnie kasztanowce strzegły wejścia, ale teraz liście ich lekko drżały poruszane jakimiś dziwnymi dźwiękami. Ich natężenie spowodowało, że Adam minawszy bramę miał przez chwilę ochotę zatkać uszy. Powstrzymał się jednak przed wykonaniem tego obronnego gestu mimo wrażenia, że znalazł się w fabryce instrumentów perkusyjnych podczas kontroli jakości całej produkcji dziennej.

Lekko oszołomiony dotarł do znajomych drzwi dyrektorskiego gabinetu. Zawahał się przez moment i zdecydował, że wejdzie przez sekretariat, to przecież następne drzwi, a zawsze to elegancko być zaanonsowanym.

Widok paniąki za biurkiem oszołomić mógł niejednego mężczyznę. Adam, krokiem somnambulika, zbliżył się, oczarowany urodą typu ZOSIA. Przez moment zapragnął nawet zmienić się cudem jakimś w Tadeusza, ale drugie spojrzenie ostudziło jego zapał. Przy trzecim już prawie trzeźwo ocenił, że blond bóstwo odziane w kusą, niebieską bawełnę (trudno zgadnąć bluzka to czy sukienka), metrykalnie bliższe jest Telimienie, a może nawet ją lekko mija. Na szczęście z koralowych ust w porę wionęło ku Bręczyszczkiewiczowi:

— Czym mogę panu służyć?

— Jestem umówiony z panią dyrektorem, mam tu od dziś pracować — odpowiedział.

— Aaa, to pan jest tym nowym polonistą?! Dostał pan ósmą ce. Proszę wejść, u Tyński jest wprawdzie Amper, ale to nawet dobrze — to mówiąc ciocia Telimena, jak ją w duchu nazwał Adaś, podeszła do drzwi, otworzyła je nieoczekiwanie zamaszystym gestem i zaanonsowała:

— Pan Bręczyszczkiewicz... — nie dokończyła, gardło zdławił jej dziwny gulgot, rozległy się dźwięki przypominające indyjskie pienia i splonione dziewczę umknęło za swoje biurko nie zdolawszy nawet wybąkać przepraszam. Adam, przyzwyczajony, że nieznanymi krztuszą się jego nazwiskiem, nie przejął się zbyt zachowaniem sekretarki i zamaszyście wkroczył do gabinetu. Magister Tyszkiewicz spowita dziś była w jedwab o różowo-fioletowej tonacji, okraszony czarną apaszką. Stała przy biurku, obok starannie przyczesanego, wypłowiałego blondyna, o czerstwej, owalnej twarzy, odzianego w granatowy garnitur i niebieską koszulę. Na odgłos energicznych kroków uniosła głowę i jej twarz w okamgnieniu rozjaśniła się uśmiechem:

— Witam kolegę! Dałam panu ósmą ce. Kolega Kotowicz objaśni panu o co chodzi, musiał oddać to wychowawstwo, bo zgodził się zostać moim zastępcą, Poldeczku — zwróciła się do wypłowiałego blondyna — kolega Brzęczy... przepraszam, jak dalej?

— ...szczykiewicz — uzupełnił szybko Adam. — Kolega Bręczyszczkiewicz jest nowym polonistą, weźmie swoją klasę i jak wiesz zajmie się polskim we wszystkich siódmych. Przekaż, proszę, tych swoich pupilków, powiedz kto jest kto, niech pan Adam nie idzie do nich zielony. Dzisiaj zresztą pójdziecie do nich razem.

„Poldeczek” odwrócił się od papierów dekorujących dyrektorskie biurko: — Witam kolegę debiutanta! Nazwisko ma pan trudne, ale jakże polskie w brzmieniu. Ani chybi zostanie pan „Brzęczykiem”

Adam wpatrywał się w Kotowicza znękanym wzrokiem — wyzywająca elegancja granatowego krawata w srebrne palemki powodowała, że adasiowy drelch w kolorze khaki wydawał mu się być wyjątkowo nie na miejscu. Szybko skojarzył jednak informację Telimieny z rzeczywistością: Amper, Kotowicz — zapachniało fizyką.

— Czy pan uczy fizyki?

— Oczywiście, ale skąd pan wie? — i zaraz udzielił sobie odpowiedzi — pewnie to Marzenka powiedziała, że „u starej” siedzi fizyk.

— Tak — bąknął Adam, zachowując dla siebie owego Ampera — będę wdzięczny za pomoc. Cóż, pojęcie o pracy w szkole mam raczej

mgliste. Praktyki w czasie studiów dotyczyły tylko problemu, a przecież...

Do rozmowy włączyła się mgr Tyszkiewicz:

— Panowie, potem, potem. Zbliży się dzieł, musimy się pośpieszyć.

Całą trójkę przeszli szybko na pierwsze piętro. Pani dyrektor energicznym ruchem ujęła mosiężną klamkę zdobiącą drzwi oklejone miejscami odłazającą, drewnopodobną tapetą. Adam zdążył jeszcze tylko zauważyć, że znajdują się one dokładnie naprzeciwko innych z napisem na seledynowej karteczce: WC — tylko dla personelu i... otworzyło się przed nim coś, co wrzało, brzęczało, pachniało perfumierią, wciskało się w oczy feerią barw, przy których fioleto mgr Tyszkiewicz były radosnym wytchnieniem. Wszystko to razem sprawiało na Adasiu wrażenie rojącego się gniazda dzikich pszczoł. Oazę spokoju zdawał się być jedynie, stojący w pobliżu, kolega Kotowicz w swoim nieskazitelnym garniturze i przygarbiona nieco, wtłoczona w niski fotel, postać w sutannie, czerniejąca w rogu pod oknem. Bręczyszczkiewicz stanął w progu pokoju nauczycielskiego...

HUMOR SZKOLNY

Nauczyciel do ucznia:

— Odmieniaj wyraz „tygrys”

— Ja gryz, ty gryz, on gryz...

* * *

Na lekcji geografii, nauczyciel pyta ucznia.

— Skąd sprowadzamy herbatę?

Uczeń nie odpowiada.

— Powiedz mi w takim razie, jaką ty w domu pijasz herbatę?

— Ekspresową...

Nadesłał: KAZIMIERZ KULAS

DYREKTOROWANIE — PRACĄ SPOŁECZNĄ

Twierdzą, że rola dyrektora szkoły — niech to określenie oznacza w ogóle kierujących — jest pracą społeczną, praktycznie biorąc — nie nadgrzaną. Żeby uniknąć nieporozumień podczas lektury artykułu, zastrzegam, że mówię głównie o szefach solidnych, twórczych. Też swoją spróbuję uzasadnić.

Dyrektor placówki trzydziestoodziałowej dostaje 600 tys. dodatku funkcyjnego. Jest zwierzchnikiem, powiedzmy, 40 nauczycieli, kilku innych pracowników, paruset uczniów. W sumie odpowiada za blisko tysiąc ludzi. Za ile milionów majątku, niech każdy nauczyciel sobie policzy wedle tego, co widzi w otoczeniu i według aktualnych cen.

Dowcipniś powie: ale taki pryncypał ma tylko trzy lekcje tygodniowo! Gdyby ktoś ów argument „godzinowy” rzeczywiście traktował poważnie, rozumowałby zbyt prosto. Człowiek świadomy odpowiedzialności za bezpieczeństwo i kondycję tyłu ludzi, za taki majątek, nigdy nie idzie ulicą beztrosko i rzadko zdarzają mu się momenty, gdy może się zdobyć na iskierkę szcze-

rej radości, pełnego wewnętrznego luzu. Spokojnego, zdrowego snu też nie zżywa się w nadmiarze. Że to kosztuje, nikogo jako tako wykształconego, nie trzeba przekonywać.

Sprawdzać różne rzeczy wypada o każdej porze — i późną nocą, i bardzo wczesnym rankiem. Czy w środku budynku zostawiono odpowiedni ład? Czy nie ma zagrożenia pożarowego? Czy palacz c.o. sumiennie wypełnia swoje obowiązki? Czy obiekt należycie zabezpieczony przed kradzieżą? Od tego rodzaju obaw niepodobna uchronić się całkowicie na najcudowniejszej nawet uroczystości weselnej bądź imieninowej, podobnie na wczasach (jeśli szefą na prawdziwe wczasy stać).

Przeżywanie tych trosk niekoniecznie świadczy o niewłaściwym rozkładaniu obowiązków wśród personelu. To tylko wynika z przekonania, że tak czy inaczej ponosi się określoną odpowiedzialność.

To nauczyciel matematyki (przepraszam — tylko przykład) może pomyśleć, iż nie ma nic wspólnego z awarią centralnego ogrzewania.

Nie musi go także bardzo obchodzić, gdy rażący błąd w sztuce popełnił np. jego kolega polonista, jako przedmiotowiec, czy jako wychowawca. A nieszczęśliwy wypadek na terenie szkoły?

Ileż razy się zdarza, że dyrektorowi nawet owe trzy lekcje trudno spokojnie przeprowadzić, trudno którąś z nich zrealizować. Cóż, ma nie iść na ważną naradę, bo akurat... Ma nie przyjąć dyrektora — mecenasa, kazać mu grzecznie poczekać, ponieważ właśnie mu wypada jego lekcja...

Zatem — to trzygodzinne pensum nie jest rozpustą, jakby się komuś mogło wydawać. O ile sprawy brać poważnie, trzeba chodzić na hospitację, nie tylko lekcji. Są jeszcze do „ogłędnięcia” zajęcia nieobowiązkowe, rozmowy z rodzicami, niezbędna dokumentacja, rzut oka na gospodarcze stanowiska pracy itd. A skąd wziąć czas na kontakty zewnętrzne — z instytucjami, samorządem, zakładami pracy, doradcami ciałami społecznymi? Im placówka efektywniejsza, tym...

Żeby móc względnie spokojnie zajmować się problemami szkoły, wszystkimi w końcu, trzeba zarabiać choć na bardzo podstawowe bytowe oczekiwania własnej rodziny. Żle, gdy nauczyciel podczas lekcji myśli, skąd zdobyć brakujące do pierwszego pieniądze. Żle jest, jeśli o tym samym myśli dyrektor. Ten ostatni pozostaje o tyle w gorszym położeniu, że nieraz wypadnie mu dołożyć ze swojej skromnej kieszeni, byle tylko coś ważnego dla placówki załatwić. Któż mu na przykład zwraca za benzynę? Więc niekiedy z dodatku funkcyjnego nic nie zostaje. Kto mu każe? — powie ktoś. Jeśli chce dokładać, jego sprawa.

Nie wiem, jak wysoki dodatek funkcyjny dyrektora byłby dziś w miarę przyzwoity. Wiem

natomiast, że obecny jego wymiar — nawet uwzględniając atmosferę szczególnych trudności — jest krzywdzący. Zwłaszcza we współczesnych warunkach, gdy przychodzi brać na siebie nadzwyczajne obowiązki „menedżerskie”, wynikające z konieczności szukania dla szkoły brakujących środków. Nie ma w nim też mechanizmów uwzględniających specyfikę kierowania, jego efektywność. Inaczej mówiąc — niechby wyraźnie opłacało się być coraz lepszym dyrektorem.

Pikanterii sprawie dodaje fakt, iż za najszerszą odpowiedzialność za życie, zdrowie i wychowanie dzieci płaci się najmniej. Czy mamy rozumieć, że w nowych czasach także istotniejsze są rzeczy, pieniądze niż ludzie, w tym dorastające dzieci? Przepraszam za naiwność.

Rozumiem, że o pieniądze bardzo trudno. Uważam jednak, iż trzeba poprawić kondycję dyrektorów. Ich nadgodziny są dużą stratą dla szkoły. Czas ten przecież nie jest wykorzystany na obserwacje, konsultacje, opracowywanie koncepcji... Chodzi w końcu o to, aby ludzie chcieli podejmować się kierowania, aby się do tego chcieli specjalnie sposobieć.

Gdy piszę o wynagradzaniu dyrektorów, myślę w ogóle o zmianie filozofii opłacania pracy intelektualnej nauczyciela. Opowiadam się za godziwym satysfakcjonowaniem działalności koncepcyjnej, twórczej. Pod tym względem w środowisku edukacyjnym wyszliśmy niewiele poza epokę kamienia łupanego.

STANISŁAW TUROWSKI
Gubin

Autor artykułu w lipcu ubiegłego roku wygrał konkurs na dyrektora Szkoły Podstawowej nr 1 w Gubinie.



od 13 do 17 I 1992 r.

Poniedziałek 13 I

DZIEŃ JĘZYKÓW OBCYCH

13.35 Język francuski I. 15 — Impresja w j. oryginalnym

14.15 Język niemiecki I. 18 — Impresja w j. oryginalnym

14.50 Język angielski I. 18 — Impresja w j. oryginalnym

15.30 Uniwersytet Nauczycielski — Prezentacja „Szkoły Polskie na Kresach”

Reportaż Jadwigi Nowakowskiej poświęcony sytuacji szkolnictwa polskiego na Białorusi i Litwie. Od 1948 r. na Białorusi język polski w szkołach przestał być wykładany. Polskość przechowała się jedynie w rodzinnych domach. W tym roku dzięki staraniom Związku Polaków w Grodnie otwarte zostały dwie pierwsze polskie klasy. Trochę inna sytuacja była na Litwie. Tutaj, mimo represji, jakie dotknęły polską inteligencję, działały polskie szkoły. Odwiedziliśmy szkołę im. Syrokomli. Uczniowie i nauczyciele mówią o nauczaniu historii na Litwie.

Wtorek 14 I

DZIEŃ NAUK ŚCISŁYCH

12.00 Agroszkoła z Łodzi

Program Jerzego Bindera, a w nim: sprzęgła i przekładnie ciągnika oraz przepisy ruchu.

12.25 Ekonomia dla rolnika

Wyniki gospodarstw o różnych kierunkach produkcji — program Kararzyny Malczewskiej. Wyniki gospodarstw zajmujących się wyłącznie produkcją roślinną. Dochód rolniczy, dochód dyspozycyjny.

12.30 Dzień, w którym zmienili się wszechświat.

Kolejny odcinek brytyjskiego serialu filmowego. Od odkrycia elektryczności do teorii względności Einsteina i zasady nieoznaczoności Heisenberga.

13.30 Fizyka.

Właściwości magnetyczne ciał. Kolejna lekcja tv autorstwa Marii Szmyt i dr. Karola Heromana.

13.50 Co, jak i dlaczego? — Jak powstają wiatry?

Kolejny odcinek serialu popularnonaukowego produkcji niemieckiej, w którym w prosty i przystępny sposób wyjaśniono niektóre zjawiska występujące w przyrodzie.

14.00 Chemia.

Charakterystyka grupy berylówców i żelazowców, reakcje, związki, wzory w kolejnej lekcji tv Leszka Parzuchowskiego.

14.30 Tele—komputer.

Program autorski Tomasza Pycia, a w nim jak zwykle najnowsze osiągnięcia z dziedziny komputerów.

14.50 Przygody kapitana Remo.

Program dla młodych widzów Ewy Urbańskiej.

15.05 Sezam.

Magazyn popularnonaukowy, a w nim tematy związane z historią nauk ścisłych.

15.20 Świat chemii.

Kolejny odcinek serialu popularnonaukowego produkcji amerykańskiej, firmowanego przez Uniwersytet w Maryland. Tytuł odcinka — „Pracowity elektron”.

15.50 Klub Midi.

Program Ewy Urbańskiej dotyczący tajemnic midi — czyli instrumentów elektronicznych.

Środa 15 I

DZIEŃ NAUK HUMANISTYCZNYCH

12.00 Agroszkoła z Łodzi.

Program Jerzego Bindera — a w nim koła, ogumienie, gaśnienie i przepisy ruchu.

12.25 Ekonomia dla rolnika.

Wyniki gospodarstw o różnych kierunkach produkcji — cz. II. Program Katarzyny Malczewskiej, a w nim wyniki gospodarstw produkujących trzodę chlewną. Dochód rolniczy, dochody spoza gospodarstw, dochód dyspozycyjny rolnika.

12.30 Piąty akt — fragmenty.

Z okazji rocznicy Powstania Styczniowego powstało widowisko oparte na prozie Jana Dobraczyńskiego, a poświęcone tragicznej postaci Romualda Traugutta. Fragmenty tego widowiska autorstwa Maryli Rewieńskiej i Stefana Szlachtycza.

12.45 Tele litera — (teleturniej literacki).

Program Barbary Kuligowskiej. Prowadzenie — Maciej Damiński. Drugi etap teleturnieju dla dzieci (I eliminacje 8 I 92 r.) przygotowywany w oparciu o materiały literackie — widowiska literackie dla dzieci. Pytania i odpowiedzi zawarte we fragmentach inscenizacji prezentowanych dzieciom w studiu.

13.05 Spotkania z literaturą.

Poezja krajowa XIX wieku, reż. Henryk Drygałski, realizacja — Barbara Kuligowska. Występują: Marta Zak, Krzysztof Kalczyński, Jan Piechociński, Karol Strasburger, Tomasz Stockinger, Leszek Teleszyński. Inszenizacja wybranych utworów poetyckich epoki romantyzmu tworzonych przez poetów działających w kraju (m.in. Kornela Ujejskiego, Goszczyńskiego, Berwińskiego, Syrokomli).

13.45 Wielka historia małych miast — Drobin.

Program autorski Andrzeja Kozłowskiego. Niewielkie miasteczko na Mazowszu. Dawna posiadłość prywatna rodziny Kryskich, którzy w XVI wieku rozwijali w Rzeczypospolitej szeroką działalność gospodarczą znaną też na zachodzie Europy. Rodzina Kryskich znana była też z działalności politycznej — jeden z braci był przyjacielem Jana Kochanowskiego i sekretarza króla Zygmunta Augusta, drugi kanclerzem wielkim koronnym.

14.15 Telewizyjny Słownik Biograficzny Historii Najnowszej: „Aleksander Kamiński”.

Program autorski Jacka Sawickiego. Występują: Ewa Feleszko — córka, Stanisław Broniewski i Maria Straszewska. Aleksander Kamiński — pedagog, historyk, przede wszystkim był wybitnym działaczem Związku Harcerstwa Polskiego. Inicjator metody zuchowej pracy wychowawczej z dziećmi. W latach wojny jeden z głównych organizatorów Szarych Szeregów, organizacji małego sabotażu „Wawer”, „Biuletynu Informacyjnego” KG AK i innych. Po wojnie profesor Uniwersytetu Łódzkiego. Autor najgłośniejszej książki podziemia „Kamienie na szaniec”.

14.45 Rody polskie — „Radziwiłłowie” — cz. II.

Program autorski Jadwigi Nowakowskiej (I część 8 I 92 r.).

Program z cyklu: „Rody polskie” jest poświęco-

ny Radziwiłłom. O swoich przodkach, którzy żyli w XIX i na początku XX wieku oraz o swoich losach opowiadają żyjący potomkowie rodów. O roli Radziwiłłów w historii wypowiadają się historycy. W programie oprócz zachowanych dokumentów z archiwum Radziwiłłów, obrazów, ikonografii, wykorzystano istniejące do dzisiaj pałace, zamki, kościoły Radziwiłłów w Polsce, na Litwie i Białorusi (Nieśwież, Birże, Mir, Kiejdany, Nieborów, Szydłowiec, Balice) oraz istniejące w nich zbiory.

15.15 „Piąty akt”.

Kolejne fragmenty widowiska w reżyserii Stefana Szlachtycza. Czy wartości etyczne są nam do czegośkolwiek potrzebne? Czy należą już do lamusa historii? W tym bloku humanistycznym, którego wydawcą jest Maria Nockowska: sid venia verbo czyli moim zdaniem. W cyklu refleksji współczesnych mówią goście Telewizji Edukacyjnej: Andrzej Szczypiorski, Halina Bortnowska, Marcin Król, Ireneusz Krzemiński.

15.30 Uniwersytet Nauczycielski.

Cykl: Szkoły w Europie — „Partnerzy w systemie edukacyjnym”. Program Barbary Puszczkiewicz i Henryka Koniecznego ukazuje różne formy współpracy szkół we Francji ze środowiskiem, w którym działają. Partnerzy szkoły poszukują tej współpracy, racjonalnych, praktycznych racji, stąd partnerstwo oparte jest na obopólnej korzyści.

Czwartek 16 I

DZIEŃ NAUK PRZYRODNICZYCH

12.00 Agroszkoła z Łodzi.

Program Jerzego Bidnera, a w nim: od kierowcy do kół, przepisy ruchu.

12.25 Ekonomia dla rolnika.

Wyniki gospodarstw o różnych kierunkach produkcji — cz. II. Program Katarzyny Malczewskiej, a w nim: wyniki gospodarstw zajmujących się chowem bydła mlecznego. Wyniki gospodarstw o nietypowych kierunkach.

12.35 „Cudowna planeta”.

Kolejny odcinek japońskiego serialu przyrodniczego reż. Takashi Nakazata. Zdumiewający jest widok skamieniałości zwierząt morskich wysoko w Himalajach. Jest to świadectwo procesów geologicznych sprzed miliona lat, kiedy subkontynent indyjski, wówczas jeszcze odrębny ląd, zderzył się z kontynentem azjatyckim. Wówczas to dno morskie wypiętrzyło się na wysokość kilku tysięcy metrów. Odcinek wyjaśnia zjawisko wędrówki kontynentów, przyczyny i skutki tych wędrówek.

13.25 Ginąca przyroda.

Kolejny odcinek serialu dokumentalnego produkcji węgierskiej.

14.00 Trzydzieści na pięćdziesiąt — czyli Noworoczna inwentaryzacja.

Program Doroty Reczek. Zmiany zachodzące na tym obszarze (30 x 50 metrów) od listopada, gdzie zwierzęta spędzają zimę.

14.15 Opowieści księżniczki Lilavati — widowiska dla młodych widzów Ewy Urbańskiej.

Podróżująca w czasie i przestrzeni księżniczka dociera do miejsc, gdzie nie bywają zwykli śmiertelnicy.

14.30 „Zwierzęta świata — Bezcenna przyroda — Dzikie konie Ameryki”, cz. II.

Scenariusz i realizacja Wolfgang Bayer, opracowanie — Alicja Romaniuk. Kolejny odcinek z serialu dokumentalnego produkcji angielskiej. W wyżynnej Montanie, w rezerwacie dzikich koni w Górach Pryer, pierwszym takim rezerwacie utworzonym specjalnie dla koni przez rząd Stanów Zjednoczonych, żyje na wolności

stado dzikich mustangów. Urząd Gospodarki Ziemią, który odpowiada za konie przebywające na państwowej ziemi utrzymuje, że od roku 1971 liczba koni żyjących na wolności potroiła się. Podstawy takich obliczeń są ostro kwestionowane, a Urząd postanowił rozwiązać problem właścicieli rancz, dla których dzikie konie są szkodnikami, zapędzają na jeden obszar nadmiar koni. Tylko co cię z nimi stanie w przyszłości?

15.05 My dorosli.

Program Anny Kurowskiej. Postęp medycyny: co osiągnęliśmy? Czemu zawdzięczamy postęp — jakie schorzenia stają się plagą naszego wieku? Jak z nimi walczyć — ochrona środowiska. Nie wystarczy wiedzieć, zdrowie trzeba chronić czynnie. Znaczenie nawyków higienicznych.

15.30 Przez lądy i morza — „Antarktyczna stacja”.

Program Ryszarda Czajkowskiego. O dniu codziennym polskiej stacji antarktycznej. Cele prowadzenia badań. Początki polskich badań na Antarktydzie i historia Stacji im. Arctowskiego na Wyspie Króla Jerzego w Archipelagu Sztetlandów Południowych.

Piątek 17 I

DZIEŃ NAUK SPOŁECZNYCH

12.00 Agroszkoła.

Program Jerzego Bindera z Łodzi, działanie hamulców oraz przepisy ruchu.

12.25 Ekonomia dla rolnika — „Wyniki gospodarstw o różnych kierunkach produkcji” — cz. IV.

Program Katarzyny Malczewskiej — dochód rolniczy, wyniki gospodarstw o nietypowych kierunkach, dochód dyspozycyjny rolnika, dochody spoza gospodarstw.

12.30 „Saga rodzinna — rodzina Lipińskich”.

13.05 Muzeum XX wieku — „Mein Kampf” — cz. II.

Program Bogusława Wołoszańskiego i Macieja Zakrockiego. Część druga programu o roli nazizmu w historii Niemiec, skutki rządów Hitlera i stworzonego przez niego aparatu państwowego.

13.25 „Trudna historia”.

Program Krzysztofa Daneckiego. Wystąpią Wieńczysław Zaczek i Jan Siempiński. Ostatnie w tej serii spotkanie, w którym m.in. przedstawiamy film Wojciecha Wiszniewskiego „Szttygar na zagrodzie”. Program poświęcony idei jedności narodu i społeczeństwa bezkonfliktowego w propagandzie lat 70.

13.45 Telewizja „Ekstra” odc. II.

Program ogólnoeuropejski produkowany we współpracy kilku telewizji. Ten odcinek produkcji włoskiej. Treść: sport w jednoczącej się Europie jest oczywiście przede wszystkim zawodem i widowiskiem, wielkim biznesem i polityką, ale zdarza się także, że ktoś kształtuje sylwetkę dla kariery w zawodzie nie sportowym. Sport może być także wielką namiętnością rodziców i mitręgą dla dzieci. W każdym wypadku coraz więcej kosztuje.

14.25 „Jeśli nie Oxford — to co?”

Program Izabelli Dukaczewskiej.

14.50 Telewizja Edukacyjna zaprasza.

Program Hanny Milewskiej informujący o programach na najbliższy tydzień.

15.30 Uniwersytet Nauczycielski.

Cykl: Nauka języka.

„ROK ZEROWY” W PRZEDSZKOLU CZY W SZKOLE?

Zapoznałem się z treścią nowej ustawy oświatowej. Zgodnie z art. 5 ust. 5 ustawy zakładanie, prowadzenie i utrzymywanie przedszkoli należy do obowiązków gminy. W art. 14 jest mowa, że wychowanie przedszkolne obejmuje dzieci w wieku 3—6 lat, i że dziecko w wieku 6 lat ma prawo do rocznego przygotowania przedszkolnego (rok zerowy). W mojej szkole prowadzony jest rok zerowy. Czy powinienem zalecić przekazać prowadzenie tego oddziału gminie? (R.P. — dyrektor szkoły).

Sprawę przedstawioną w liście Kolegi reguluje pismo ministra edukacji narodowej z 18 listopada 1991 r. skierowane do wojewódów, kuratorów oświaty, prezydentów miast, burmistrzów i wójtów. W piśmie tym podano m.in., że na gminie spoczywa obowiązek zapewnienia wszystkim dzieciom 6-letnim możliwości skorzystania z tej formy wychowania przedszkolnego. Dla rodziców dziecka 6-letniego „rok zerowy” nie ma charakteru przymusowego, a wyłącznie dobrowolny. Decyzję o odmowie zrealizowania tego uprawnienia wydaje wójt (burmistrz, prezydent) i stosuje się do niej przepisy Kodeksu postępowania administracyjnego. Dotychczas oddziały przedszkolne prowadzone były zarówno w przedszkolach, jak i w oddziałach przedszkolnych. Od 1 stycznia 1992 r. środki na prowadzenie tych oddziałów będą włączone do budżetu gminy. Gmina zatem będzie zobowiązana zapewnić wszystkim dzieciom 6-letnim miejsce we własnych przedszkolach albo też zawrzeć z kuratorium oświaty odpowiednią umowę o dalsze prowadzenie oddziałów 6-latków w szkołach podstawowych podporządkowanych kuratorowi. Umowa ta powinna określać uzgodnione przez strony zasady finansowania przez gminę kosztów prowadzenia oddziału przedszkolnego w szkole podstawowej, w tym wysokość i tryb przekazywania środków z budżetu gminy na ten cel.

RENTA Z TYTUŁU CHOROBY ZAWODOWEJ — PRACA ZAROBKOWA

Otrzymuję rentę inwalidzką z tytułu choroby zawodowej — według dotychczasowych przepisów nie było ograniczeń w sprawie

wysokości otrzymywanego wynagrodzenia z tytułu zatrudnienia. Czy ograniczenie, o których czytałam w 49 i 50 numerze „Głosu” z 1991 r. dotyczą także inwalidów otrzymujących rentę z tytułu choroby zawodowej? (N.T. — woj. katowickie).

Tak. Wynika to z przepisu art. 24 ustawy emerytalnej z 17 października 1991 r. Potwierdzają to również wyjaśnienia wydane przez ZUS.

A więc renta inwalidzka z tytułu choroby zawodowej lub wypadku przy pracy, jak również renta wojskowa — podobnie jak wszystkie inne renty oraz emerytury — ulega zawieszeniu, w wypadku osiągnięcia wynagrodzenia lub dochodu:

— w całości, gdy wynagrodzenie lub dochód przekracza 120 proc. tzw. kwoty bazowej;
— w wysokości 24 proc. kwoty bazowej, gdy dochody przekraczają 60 proc. — nie więcej niż 120 proc. kwoty bazowej.

Emerytura lub renta nie podlega zawieszeniu ani zmniejszeniu, gdy wynagrodzenie lub dochody nie przekraczają 60 proc. kwoty bazowej.

Kwota bazowa wynosi obecnie 1.700 tys. zł.

JESZCZE RAZ O ZASIŁKU NA ZAGOSPO- DAROWANIE

W czerwcu 1991 r. ukończyłam studium nauczycielskie, kierunek: nauczanie początkowe. Od 1 września zatrudniona zostałam zgodnie z posiadanymi kwalifikacjami w szkole podstawowej — lecz tylko na czas określony (na rok szkolny 1991/92). Zwróciłam się do dyrektora szkoły o wypłacenie mi zasiłku na zagospodarowanie, zgodnie z art. 61 Karty Nauczyciela. Dyrektor po konsultacji z delegatorem kuratorium oświaty, że zgodnie wytycznymi Ministerstwa OIW z 3 marca 1982 r. (Dz. Urz. nr 4, poz. 34), zasiłek może być wypłacony tylko tym nauczycielom, którzy zatrudnieni zostali na

okres co najmniej 3 lat (H.W. — woj. olsztyńskie).

Wyjaśnialiśmy sprawę w 46 numerze „Głosu” z 1991 r. Rzeczywiście, w wytycznych zawartych w Dz. Urz. nr 4, poz. 34 z 1982 r. zawarty jest następujący przepis: „Począwszy od 1 września 1981 r. zasiłek na zagospodarowanie się — w wysokości dwumiesięcznego wynagrodzenia zasadniczego — należy wypłacić wszystkim nauczycielom zatrudnionym co najmniej na 3 lata, którzy swą pierwszą pracę podjęli w szkole”.

W „Głosie” nr 46 z ubiegłego roku informowaliśmy, że Ministerstwo Edukacji Narodowej pismem z 27.12.1988 r. poinformowało Zarząd Główny ZNP, że wytyczne z 3 marca 1982 r. opublikowane w Dz. Urz. nr 4, poz. 34 przestały obowiązywać od 1 listopada 1988 r. Zdaniem MEN należy przyjąć, że począwszy od tej daty prawo do zasiłku na zagospodarowanie przysługuje również nauczycielom zatrudnionym na czas określony nawet na jeden rok.

Potwierdzeniem tego stanowiska ministerstwa jest fakt, że w wykazie obowiązujących aktów prawnych zamieszczonym w Dz. Urz. MEN nr 10, poz. 56 z 1988 r. nie ma wymienionych wytycznych z 3 marca 1982 r.

Koleżanka ma więc prawo do zasiłku na zagospodarowanie.

UPRAWNIENIA BEZROBOTNYCH

W Dzienniku Ustaw nr 106, poz. 457 z 1991 r. opublikowana została ustawa z 16 października 1991 r. o zatrudnieniu i bezrobociu. Ponieważ w porównaniu z poprzednią ustawą z 29 grudnia 1989 r. — nowa ustawa zawiera szereg zmian — omawiamy zawarte w niej najważniejsze postanowienia.

Kto jest bezrobotnym?

Osoba zdolna do pracy w pełnym wymiarze czasu pracy i nie ucząca się w szkole (z wyjątkiem szkół wieczorowych i zaocznych) zarejestrowana w urzędzie pracy, jeżeli:

— ukończyła 18 lat
— kobieta nie ukończyła 60 lat, mężczyzna 65 lat
— nie nabyła prawa do emerytury
— nie jest właścicielem — ani jej małżonką gospodarstwa rolnego o powierzchni użytkowej powyżej 1 ha przeliczeniowego.

Kto ma prawo do zasiłku?

Prawo do zasiłku przysługuje bezrobotnemu za każdy dzień kalendarzowy po dniu zarejestrowania się w urzędzie pracy, jeżeli w okresie 12 miesięcy poprzedzających dzień zarejestrowania pozostawał w stosunku pracy co najmniej 180 dni.

Przepisu tego nie stosuje się do bezrobotnych, z którymi rozwiązano stosunek pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy i do absolwentów szkół wyższych, zawodowych i ogólnokształcących w okresie 12 m-cy od dnia ukończenia studiów lub szkoły.

Wysokość zasiłku

Wysokość zasiłku wynosi:

70 proc. wynagrodzenia — przez okres pierwszych 3 miesięcy

50 proc. wynagrodzenia — przez dalsze 6 miesięcy
40 proc. wynagrodzenia po upływie 9 miesięcy.

Bezrobotnym absolwentom przysługuje zasiłek w wysokości 33 proc. przeciętnego wynagrodzenia po upływie 3 miesięcy od zarejestrowania.

Okres pobierania zasiłku.

Okres pobierania zasiłku nie może przekraczać 12 miesięcy.

Okres wypłacania zasiłku ulega jednak przedłużeniu do 18 miesięcy dla bezrobotnych, którzy do dnia rejestracji przepracowali co najmniej 25 lat (kobiety) lub 30 lat (mężczyźni).

Prawo do zasiłku do czasu nabycia prawa do emerytury zachowują bezrobotni, którzy:

— przepracowali co najmniej 30 lat (kobiety) lub 35 lat (mężczyźni),
— przepracowali co najmniej 15 lat w warunkach szczególnych (np. nauczycieli) mając ogółem 25 lat zatrudnienia (kobiety) lub 30 lat (mężczyźni),
— którym do uzyskania uprawnień emerytalnych brakuje nie więcej niż 2 lata.

Wypłacanie zasiłku przedłuża się również kobiecie, która w czasie pobierania zasiłku urodziła dziecko. Przedłużenie obejmuje czas równy okresowi pobierania zasiłku macierzyńskiego, który by przysługiwał, gdyby pracowała.

Inne uprawnienie

Okres pobierania zasiłku wlicza się do okresów pracy wymaganych do nabycia lub zachowania uprawnień pracowniczych oraz

do okresów zatrudnienia dla celów emerytalnych. Bezrobotnym pobierającym zasiłki przysługują: zasiłki rodzinne, pielęgnacyjne i pogrzebowe oraz świadczenia zakładów opieki zdrowotnej, które udzielane są na podstawie wpisu w legitymacji ubezpieczeniowej, dokonywanego przez urząd pracy. Zasiłek wypłacany jest również w okresie choroby bezrobotnego.

Kiedy nie przysługuje prawo do zasiłku?

Prawo do zasiłku nie przysługuje bezrobotnemu m.in. jeżeli

— z przyczyn nieusprawiedliwionych nie stawiał się w wyznaczonym terminie w urzędzie pracy;
— odmówił bez uzasadnionych przyczyn dwukrotnie propozycji odpowiedniej pracy, przyuczenie do zawodu lub przekwalifikowanie, wykonywanie prac interwencyjnych lub robót publicznych;
— osiągnął w miesiącu dochód przekraczający połowę najniższego wynagrodzenia (od 1.10.91 r. — najniższe wynagrodzenie wynosi 652 tys. zł miesięcznie);
— pozostaje we wspólnym gospodarstwie domowym z małżonkiem posiadającym dochody przekraczające dwukrotnie przeciętne wynagrodzenie: nie dotyczy to przypadków, gdy dochód na członka rodziny nie przekracza 33 proc. przeciętnego wynagrodzenia.

Bezrobotny pobierający zasiłek obowiązany jest składać w biurze pracy co miesiąc oświadczenie o nieosiąganiu wymienionego wyżej wynagrodzenia lub dochodu na członka rodziny.



**RADIOWE
AUDYCJE
EDUKACYJNE**

dla uczniów szkół podstawowych i średnich emitowane w programach II i IV Polskiego Radia w dniach 13—17 i 92 r.

Poniedziałek 13 I

9.00—10.00 RADIO NAJMŁODSZYCH (blok audycji dla uczniów klas 0—III); omówienie programu i piosenka na dzień dobry; angielski dla nas; Wędrowni włóczyki — Wisła (15 min.); gimnastyka na wesoło (5 min.); muzyczny obrazek (aud. umuzykalniająca) (5 min.); nasza książka: Roald Dahl — „Wielkomilud”, przekł. Michała Kłobukowskiego (fr. książki) (5 min.); gramy na klawiszach (aud. umuzykalniająca) (7 min.).

14.30—15.00 AUDYCJA POPULARNONAUKO-
WA dla klas IV—VIII: Gorąca planeta.
15.00—15.30 REPETYTORIUM: „Był rok 1944”

Wtorek 14 I

9.00—10.00 RADIO NAJMŁODSZYCH (blok aud. dla uczniów klas 0—III); omówienie programu i piosenka na dzień dobry; angielski dla nas; posłuchaj i opowiedz — teatrzyk (15 min.); gimnastyka na wesoło (5 min.); muzyczny obrazek (aud. umuzykalniająca) (5 min.); nasza książka: j.w. (5 min.); teatr dla przedszkolaków „Karp, który śpiewa”, słuch. Anny Lisowskiej-Niepokólczyckiej (15 min.).

14.30—15.00 AUDYCJA POPULARNONAUKO-
WA dla klas IV—VIII — Kamienie mówią „Płaskorzeźba w z Tell el Amarna”.

15.00—15.30 REPETYTORIUM: My i przyroda — (ekologia)

Środa 15 I

9.00—10.00 RADIO NAJMŁODSZYCH (blok audycji dla uczniów klas 0—III); omówienie programu i piosenka na dzień dobry; angielski dla nas; w świecie liczb i znaków (15 min.); gimnastyka na wesoło (5 min.); muzyczny obrazek (aud. umuzykalniająca) (5 min.); nasza książka: j.w. (5 min.); Klub Do-re-mi (7 min.).

14.30—15.00 AUDYCJA POPULARNONAUKO-
WA dla klas IV—VIII: Podróż z małym księciem — Gwiazdy cz. I — Układ słoneczny: Meteoryt Tunguski.

15.00—15.30 REPETYTORIUM: „Konfrontacje historyczne”.

Czwartek 16 I

9.00—10.00 RADIO NAJMŁODSZYCH (blok audycji dla uczniów klas 0—III); omówienie programu i piosenka na dzień dobry; angielski

dla nas; kto kim jest w świecie zwierząt? (15 min.); gimnastyka na wesoło (5 min.); muzyczny obrazek (aud. umuzykalniająca) (5 min.); nasza książka: j.w. (5 min.); zabawy przy muzyce (aud. umuzykalniająca) (15 min.).

14.30—15.00 AUDYCJA POPULARNONAUKO-
WA dla klas IV—VIII: Gospoda pod gęsim piórem — „Sztuka rozmowy”.

15.00—15.30 REPETYTORIUM: „W 44 dni dookoła świata” (geografia).

Piątek 17 I

9.00—10.00 RADIO NAJMŁODSZYCH (blok audycji dla uczniów klas 0—III); omówienie programu i piosenka na dzień dobry; angielski dla nas; teatrzyk różowego słonia; (15 min.) gimnastyka na wesoło (5 min.); muzyczny obrazek (aud. umuzykalniająca) (5 min.); nasza książka: j.w. (5 min.); muzykujemy (7 min.).

14.30—15.00 AUDYCJA POPULARNONAUKO-
WA dla klas IV—VIII: Stare i nowe — Uczestnicy rynku.

15.00—15.30 REPETYTORIUM: Odczytane na nowo „Radość z odzyskanego śmietnika?” — (Juliusz Kaden Bandrowski) (literatura).

DROBNE USŁUGI

Sztandary, proporce wykonuje pracownia haftu artystycznego Leokadia Mierzejewska 02-032 Warszawa, ul. Filtrowa 83 m. 49 telefon 22-24-32. D-350

MATRYMONIALNE

NAJLEPSZE OFERTY MATRYMONIALNE, KRAJOWE, ZAGRANICZNE, POLECA „KLAUDIA” 66-413 GORZÓW 15-P. D-341

ELEKTRONICZNE ZEGARY
WŁĄCZAJĄCE DZWONKI SZKOLNE
TAŃSZE OD PENSJI WOŹNEJ
POLECA

PAWTRONIK

02-132 Warszawa Bałeya 10/11
Telefon 659-38-44
w dni wolne i święta pozostają w czuwaniu. R—209

SZUKAM PRACY

Mgr PEDAGOGIKI
SPECJALNEJ
studiujący logopedię
z 6-letnim stażem i
DZIENNIKARZ
poszukujący pracy
z mieszkaniem.

ul. Wojska Polskiego 34/11,
09-500 GOSTYNIN
tel./839/5467

D-325

NAUCZYCIELE DYREKTORZY NOWOŚĆ!!!

Węzłowe zagadnienia procesu dydaktyczno-wychowawczego i kierowanie szkołą (testy, wzory — w tym graficzne)

Informacje po nadesłaniu koperty
z adresem zwrotnym plus
dwa znaczki pocztowe
55-300 Środa Śl. skr. poczt. 41
R-213

WOJEWODA CZĘSTOCHOWSKI

ogłasza konkurs
na stanowisko dyrektora Zespołu Szkół Rolniczych
w Oleśnie

Kandydaci winni spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe z przygotowaniem pedagogicznym (preferowane rolnicze)
- staż pracy pedagogicznej — minimum 5 lat w pełnym wymiarze zajęć
- preferowany wiek do 45 lat

Oferty zawierające:

kwestionariusz osobowy, życiorys, odpis dyplomu, ocenę pracy z ostatnich 5 lat, zaświadczenie lekarskie — należy składać w terminie do 2 tygodni od daty ukazania się ogłoszenia do Wydziału Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej Urzędu Wojewódzkiego w Częstochowie, ul. Sobieskiego 7. R—212

28 listopada 1991 roku zmarł nagle w wieku 55 lat

KOL. MGR FRANCISZEK SOLAK

prezes Zarządu Oddziału ZNP w Otwocku i wiceprezes Zarządu Okręgu ZNP w Warszawie.

Kolega Franciszek Solak służył sprawie oświaty, dzieciom i młodzieży przez ponad 30 lat. Był nauczycielem j. polskiego, wychowawcą w domu dziecka, dyrektorem Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego. Przez 13 lat pełnił funkcję inspektora Oświaty i Wychowania w Otwocku.

Odnznaczony Złotą Odznaką ZNP oraz wieloma odznaczeniami resortowymi i państwowymi.

Odszedł od nas człowiek szlachetny, wielkiego i otwartego serca.

Cześć Jego Pamięci
Koleżanki i Koledzy.

D-348

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 11 grudnia 1991 roku zmarła

ELEONORA GINTER

dlugoletni ofiarny Pedagog, nieodżałowana Przyjaciółka i Wychowawczyni młodzieży, życzliwa i serdeczna Koleżanka odznaczona: Złotą Odznaką ZNP, Odznaką ZNP za tajne nauczanie, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Była po wojnie współorganizatorem obecnej Szkoły Podstawowej w Książu Wielkopolskim, zasłużona dla środowiska. Żyła 83 lata.

Cześć Jej Pamięci
Koleżanki i Koledzy
Oddziału ZNP w Książu Wielkopolskim.

D-349

NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeżeli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” — nic straconego. Możesz uczynić to u nas. Wpłacając na konto redakcji: PBK SA III O/Warszawa nr 370015-977269-136 za jeden numer sumę 3700 zł (w tym opłata pocztowa) otrzymasz kolejne numery „Głosu”. Na przekazie zaznacz — prenumerata. „Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą!

REGULAMIN V KONKURSU POETYCKIEGO O BUŁAWĘ HETMAŃSKĄ

Związek Nauczycielstwa Polskiego: Zarząd Główny w Warszawie i Zarząd Okręgu w Białymstoku oraz Nauczycielski Klub Literacki, Kuratorium Oświaty i Wychowania w Białymstoku ogłaszają V Konkurs Poetycki o Buławę Hetmańską. Może w nim wziąć udział każdy twórca, który do 25 lutego 1992 roku nadesłanie zestaw pięciu wierszy opatrzonego godłem, nie drukowanych, nie publikowanych w innej formie — w pięciu egzemplarzach maszynopisu. Do utworów należy dołączyć zaklejoną kopertę zawierającą rozwiązanie godła (powtórzenie godła, imię i nazwisko autora, dokładny adres, numer telefonu i zawód). Tematyka wierszy dowolna.

Przyznane zostaną Buławy Hetmańskie: złota, srebrna i brązowa. Teksty nadesłane na konkurs nie będą zwracane. Organizatorzy zastrzegają sobie prawo do ewentualnego druku tekstów nagrodzonych.

Kwestie nie ujęte w regulaminie rozstrzygać będzie jury. Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród nastąpi podczas V Nauczycielskich Spotkań Literackich w Białymstoku, przewidywanych na 23 i 24 maja 1992 r.

Do współorganizacji V Konkursu Poetyckiego o Buławę Hetmańską i Nauczycielskich Spotkań Literackich zapraszamy wszystkich, którym nie jest obojętny stan kultury polskiej.

Wiersze na konkurs i wszelką korespondencję prosimy kierować pod adresem: Związek Nauczycielstwa Polskiego — Zarząd Okręgu, ul. Marli Skłodowskiej-Curie 3, 15-959 Białystok, z dopiskiem na kopercie: „konkurs”.

Organizatorzy

OGÓLNOPOLSKI MEMORIAL SZACHOWY

W Klubie Nauczycieli w Łodzi odbył się kolejny, XIV już Ogólnopolski Memoriał Szachowy Nauczycieli im. dr. Horsta Podolskiego. Organizatorami starannie przygotowanej imprezy byli: Zarząd Okręgu ZNP, Ośrodek Usług Pedagogicznych i Socjalnych, Kuratorium Oświaty i Wychowania, Okręgowa Rada KFiT oraz Łódzki Klub Szachowy Nauczycieli. Kolega dr Horst Podolski — pracownik naukowy Politechniki Łódzkiej przyczynił się w ogromnej mierze do spopularyzowania wśród nauczycieli i młodzieży gry szachowej. Wychował on wielu wybitnych szachistów. Reprezentował ZNP w meczach szachowych z Wojskiem Polskim. Na otwarciu imprezy była żona zmarłego — Maria, córka Joanna oraz wnuczka Ewelina. Delegacja złożyła wianek kwiatów na grobie Horsta Podolskiego oraz pod tablicą poświęconą pomordowanemu nauczycielom.

W memoriale startowało 35 zawodników, w tym 3 kobiety. 11 reprezentowało Łódzki Klub Szachowy, a 23 — wojewódzkie kluby. Udział wzięła także zaproszona przez gospodarzy 15-letnia Lolita Morczadze, mieszkanka Odessy. Memoriał został rozegrany systemem szwajcarskim kontrolowanym na dystansie 9 rund, przy zachowaniu tempa gry 30 minut dla zawodnika na rozegranie całej partii i czasu trwania rundy 60 minut.

Gra przebiegała w miłej atmosferze. Obserwowało ją liczne grono kibiców — nauczycieli i młodzieży szkolnej. Najwytrwalszym okazał się Krzysztof Gratka, uczeń Szkoły Podstawowej nr 81, posiadający już III kategorię szachową.

W wyniku dwudniowych zmagania uformowała się dziesiątka najlepszych zawodników, którzy osiągnęli następujące wyniki: I miejsce — Józef Babiak (Olsztyn) 7 1/2 pkt., II — Jan Pużanowski (Poznań) 6 1/2 pkt., III — Lolita Morczadze (Odessa) 6 1/2 pkt., IV — Mariusz Cieślak (Częstochowa) 6 1/2 pkt., V — Romuald Bujnicki (Łódź) 6 pkt., VI — Tadeusz Daniluk (Suwałki) 6 pkt., VII — Kazimierz Bińkowski (Łódź) 5 1/2 pkt., VIII — Piotr Kowalak (Legnica) 5 1/2 pkt., IX — Marian Murach (Warszawa) 5 1/2 pkt. i X — Józef Zawada (Łódź) 5 1/2 pkt.

Najlepsi zawodnicy otrzymali puchary i nagrody rzeczowe ufundowane przez Zarząd Główny ZNP, Zarząd Okręgu ZNP, OUPIS, Okręgowy Związek Szachowy i osobiście przez prof. Jerzego Suleckiego oraz nieobecne-

go na imprezie Andrzeja Łuczaka. Pozostali startujący otrzymali cenne upominki i dyplomy. Rozgrywkami kierował znakomicie zespół na czele z sędzią głównym mgr. inż. Jerzym Bogaczem.

Pragnę przy okazji nadmienić, że Okręgowa Rada KFiT w Łodzi, współdziałająca z Kuratorium Oświaty i Wychowania, Wojskową Akademią Medyczną, Ligą Obrony Kraju oraz wieloma związkami sportowymi, doświadczała stałej pomocy Zarządu Okręgu ZNP oraz Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych zorganizowała w 1991 roku wiele imprez o zasięgu wojewódzkim. Między innymi Indywidualne Mistrzostwa Strzeleckie pracowników oświaty i wychowania oraz członków ich rodzin dla

uczczenia pamięci wiceprezesa ZG ZNP, wieloletniego przewodniczącego Krajowej Rady KFiT Władysława Wawrzynowskiego; dwa rodzinne turnieje o charakterze sportowo-rekreacyjnym, które zgromadziły ponad 400 uczestników; Biegi Przelajowe z udziałem 1 100 osób; Biegi Narciarskie w Lesie Lagiewnickim; turniej w brydżu sportowym; zawody w pływaniu, rekreacyjne jazdy na łyżwach dla rodzin nauczycielskich. Dorobek to imponujący.

Wielka szkoda, że tak aktywnych rad mamy dotychczas zbyt mało. Wyrażam przekonanie, że w wyniku seminarium szkoleniowego jakie zostało zaplanowane na kwiecień 1992 r. dla przewodniczących okręgowych rad KFiT nastąpi ożywienie ich działalności.

WRÓCILIŚMY NA TARCZY

W grudniu ubiegłego roku w Stołecznym Klubie Garnizonowym nr 1 rozegrany został dwudziesty siódmy mecz szachowy reprezentacji Wojska Polskiego i Związku Nauczycielstwa Polskiego. Tym razem organizatorem i gospodarzem imprezy był Wojskowy Klub Szachowy „Legion”.

I — runda

Wojsko Polskie	ZNP	Wyniki	
		WP	ZNP
K Anatol Łokasto	IM Andrzej Adamski	0	1
K Piotr Delekt	IM Kazimierz Plater	1	0
K Andrzej Szymański	K Romuald Bujnicki	1	0
K Tomasz Kaliszewski	IK Marian Murach	0	1
K Antoni Trylski	II K Kazimierz Bińkowski	1	0
IK Dorota Iwaniuk	II K Anna Mandecka	1	0
Razem		4	2

II — runda

Wojsko Polskie	ZNP	Wyniki	
		WP	ZNP
K Anatol Łokasto	IM Andrzej Adamski	1/2	1/2
K Piotr Delekt	IM Kazimierz Plater	1	0
K Andrzej Szymański	K Romuald Bujnicki	1	0
K Antoni Trylski	IK Marian Murach	1/2	1/2
K Bogusław Borysiak	II K Kazimierz Bińkowski	1	0
IK Jan Kobyłański	I+ Sławomir Król	1	0
IK Dorota Iwaniuk	II K Anna Mandecka	1/2	1/2
Razem		5 1/2	1 1/2

Reprezentacja ZNP przegrała bardzo wysoko. Strona wojskowa przewyższała rankingiem naszą ekipę. W 1 1/2 składzie ZNP zabrakło kilku dobrych szachistów — np. Andrzeja Łuczaka z Łodzi, którzy z różnych powodów nie wzięli udziału w meczu. Honor naszej drużyny uratowali: Andrzej Adamski i Marian Murach zdobywając po 1 1/2 punktu. Rewelacją była przedstawicielka Wojska Polskiego, 11-letnia Dorota Iwaniuk, która wygrała z Anną Mandecką 1 1/2 : 1/2. Sędzią meczu był Kazimierz Przytuński.

MIECZYSLAW PUTO

Adres redakcji:

ul. Spasowskiego 6/8
00-389 Warszawa
Telefony: 26-34-20,
27-66-30,
centrala: 26-10-11
Telex: 81-68-96
Fax: 26-34-20

„Głos Nauczycielski” redaguje zespół: Lidia Jastrzębska (z-ca red. nac.), Teresa Konarska, Jerzy Krasniewski (kier. działu edukacji i wychowania), Barbara Kozarska (kier. działu technicz.), Jan Rocki (grafik), Witold Salański, Wojciech Sierakowski (red. nac.), Krystyna Strużyna, Henryka Witalewska (kier. działu związkowego i interwencji), Alfred Zieliński (sekr. red.), Barbara Garbolewska (kier. działu administracji), korekta — Małgorzata Gościńska, Zofia Rozum.

Nakładem Wydawnictwa „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy.

Fotokład i druk: Fundacja Prasowa Solidarności Zakłady Graficzne, 02-018 Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86.

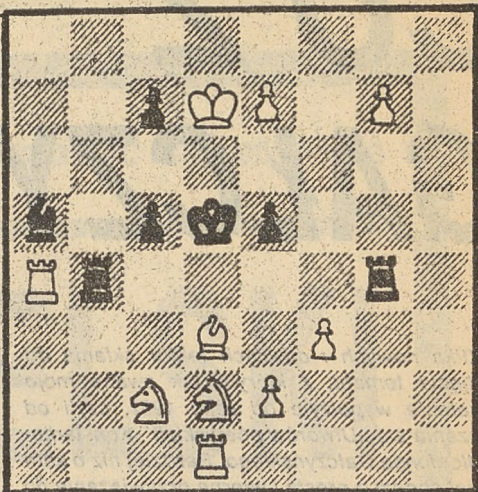
Zam. 2300

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją

BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 2



Mał w dwóch posunięciach

Białe: Kd7, Wa4, We1, Sc2, Sd2, Gd3, e2, e7, f3, g7

Czarne: Kd5, Wb4, Wg4, Ga5, c5, c7, e5

Rozwiązanie zadania należy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji

Rozwiązanie zadania nr 29

1. Hh8!

Rozwiązanie zadania nr 30

1. We5! bc5, 2. Sc4 G dowolnie 3. Sb6 x
Za rozwiązanie zadania nr 29 nagrody wylosowali: Henryk Szczepański z Torunia i Kazimierz Paszko ze Skaleg, a za rozwiązanie zadania nr 30 wylosowane nagrody otrzymują Dawid Choraży z Królówki i Romuald Łazowski z Olsztyna.

CO Z GAŁCZYŃSKIM?

Kilka nowych i dawnych lektur skłania do podjęcia tematu, z którym tak zwane moje pokolenie współżyje od roku 1937, czyli od ukazania się „Utworów poetyckich” Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Bardziej niż o sam temat chodzi o proste i wierne przywiązanie do jakiejś części lub części obszernej spuścizny tego liryka. Każdy wziął sobie coś z niego do antologii pamięci, coś odsunął, a jeszcze co innego wpisał (nawet z westchnieniem) do lektur obowiązkowych w szkole. Przez recytatorskie naduzycia trochę się zbanalizowały niektóre pieśni tego twórcy, no i nie wszystko chciałoby się w nich ocalić od zapomnienia. W każdym razie pieśni Kochanowskiego okazały się trwałe.

W sumie każdy ma dziś własnego Gałczyńskiego, a że od debiutu w 1923 do śmierci w 1953 jest ich co najmniej dwóch w jednej osobie, więc mamy w czym przebierać i wybierać. Ja wybrałem liryki wileńskie oraz „Inge Bartsch”, „O naszym gospodarstwie”, no i chyba „Skumbrie w tomacie”. Tych i kilkunastu innych przedwojennych wierszy Konstantego Ildefonsa nikt mi nie odbierze. Łączyły blazenadę ze szczerem, lirycznym wzruszeniem, zaskakiwały pomysłami. Opisując na przykład jakiś bazar, poeta prosił Matkę Boską o zmiłowanie nad szarlatanami, żeby nie pomarli z zimna. Sam przecież do ich najszlachetniejszej odmiany wtedy należał i nad swoim cylindrem wyczytniał magiczne sztuki ze słów i słówek. Bawił, cieszył. Przekonywał nas wszystkich, jak wiele jest poezji w nonsense i nonsensu w poezji. Tak się o nim wypowiadał Staff. Ale niechże dawny Gałczyński sam się przedstawi:

„Bardzo się dziwię, że pani nie widziałem aż przez 14 księżyców.
— Jak to, co robiłem? Plakałem.
Trochę w dolarach robiłem, Madame, trochę w nostalgii i smutku.”
Czesław Miłosz pisze o Gałczyńskim z głębokim namysłem i mimo oczywistych zastrzeżeń — z prawdziwym uznaniem. Pochwałę muzy Konstantego Ildefonsa łączy z bardzo życzliwym sądem o polskich talentach poetyckich w ogóle. Miłosz uważa, iż są one o wiele bardziej oryginalne i żywotne od tamtych na Zachodzie. Sądzi przy tym, że najtrudniejszy w przekazywaniu cudzoziemcom byłby właśnie Gałczyński. Raczej nieprzetłumaczalny i zrodzony przez zagadkowe, ukryte gdzieś siły naszego kraju, który zdolny był wydać tak „zmyślnego” twórcę, tak „wielobarwnego przybysza z podziemnych pieczar, kuglarza, kobolda”.
W cytowanym właśnie rozdziale „Roku myśliwego” powie Miłosz o skomplikowanej osobowości autora „Balu u Salomona”, która wymyka się wszelkim analizom. Niepojęta wydaje się na przykład ukrywana przez poetę ogromna jego erudycja. Nie skończył uniwersytetu, ale znał — i to często na pamięć — dzieła wielu poetów, od starożytnych poczynając. No i wiele języków: angielski, francuski, niemiecki, oczywiście łaci-

nę. W stalagu — czytamy w „Zniewolonym umyśle” Miłosza — Gałczyński z łopatą w ręku i w łachmanach recytował Horacego. Gdzie i kiedy nachwytał tyle szczerzółotej wiedzy? Jego młodość była ostentacyjnie cygańska i nikt go nie widział, jak zapewnia ten sam Miłosz, za stołem ze słownikami czy gramatyką. Raczej w kawiarni, jeśli nie w knajpie, a to już potwierdzają wszyscy świadkowie tamtych dni.

Tyle w nim było kontrastów. Nałogowy podobno alkoholizm łączył z twórczością intensywną i płodną. Nonszalancki stosunek do przedwojennej służby wojskowej skompensował wzorowym, koleżeńskim i obywatelskim zachowaniem w niewoli. Piszą o tym i córka poety, Kira Gałczyńska, w książce „Konstanty syn Konstantego”, i Andrzej Drawicz w popularnej, a cennej monografii jeszcze z 1968 roku. W stalagu stworzył kilka wierszy, ale przede wszystkim dużo czytał (?) i miał nawet wykłady o polskiej kulturze, przeznaczone dla Francuzów, dla Belgów... Miłosz zetknął się pośrednio z relacją angielskiego arystokraty, wysokiego urzędnika ONZ, który na swoim biurku trzymał fotografię Konstantego Ildefonsa, współwięźnia z obozu. Uważał go za „najbardziej niezwykłego człowieka, jakiego kiedykolwiek spotkał”.

Gałczyński umiał milczeć, gdy uznał, że to konieczne. Po powrocie do kraju zapowiedział, że nikt się od niego niczego nie dowie o latach spędzonych w niewoli. No i przez dłuższy czas nie wiadano, że pełniąc służbę gdzieś na granicy (jego jednostka luzowała oddziały KOP-u) już 17 września dostał się do niewoli radzieckiej. Trafił potem do Kozielska. Ocalał, przekazany wraz z innymi szeregowcami Niemcom. Dopiero po upływie znacznego czasu dostał się do Stalagu XI A Altengrabow, o czym już podre-

czniki chętnie pisały.
W obu odległych od siebie w czasie książkach Miłosza („Zniewolony umysł” to rok 1951, a „Rok myśliwego” — 1991) znajdziemy podobną ocenę przyczyn popularności utworów Gałczyńskiego. Były one zawsze wolne od smutku i rozpacz, pogodne. Rozumiano te wiersze „mimo dziwacznych, zaskakujących zestawień obrazów”. Ktoś tam czasami wyfrukał przez okno ku księżycowi, tatusiowi rosła z ucha pelargonia (gdy robił rachunki przed pierwszym), ale wszystko razem przemawiało do wyobraźni.

„Moja poezja to są proste dziwy, to kraj, gdzie w lecie stary kot usnął pod łucikiem krzywym na parapecie.”
Miłosz stwierdza wręcz, że poezja Gałczyńskiego nie była podobna do niczego w Europie w pierwszej połowie XX wieku. Znajdziemy takie zdanie w eseju „Zniewolony umysł”, i napisał je autor, który właśnie zdecydował o swoim pozostaniu na emigracji, a któremu Gałczyński poświęcił... „Poeemat dla zdrajcy”. Z tym większym przejęciem czyta się teraz w „Roku myśliwego” kategorię wypowiedź Miłosza: „Poetę mierzy się tym, co u niego najlepsze, nie tym, co

najgorsze. Zarzutu, że pomniejszam Gałczyńskiego, nie przyjmuję. O pięknie jego poezji pisałem gdzie indziej, stawiając ją wyżej niż wszelkie jemu współczesne awangardy”. Mało nie powiedziano.

W obu swych książkach Miłosz wypowie także niejedną nieprzychylną poecie myśl. Oto w drugiej połowie lat trzydziestych nastąpiło „nawrócenie” apolitycznego twórcy na ONR-owski nacjonalizm, co nie przeszkadzało, że po roku 1946 stał się on piewą wszystkich dziennych spraw socjalizmu. „Lutnia w ręku i tłum wielbicieli — oto czego pragnął, jak pragnęli dawni pieśniarze i poeci” — czytamy w „Zniewolonym umyśle”. Według Miłosza równie łatwo przychodziła Gałczyńskiemu pochwała naszych młodych szowinistów, jak i hold składany Leninowi, Moskwie czy „wartom stalinowskim”. Byleby ucieszyć maszerujące dokądś szeregi, no i mecenasa. Przed wojną był to świetnie redagowany tygodnik „Prosto z mostu”, znany z orientacji antysemitkiej i faszystowskiej, w naszych czasach miało nim zostać socjalistyczne państwo.

„Kraju mój, kraju barwny pelargonii i malwy, kraju węgla i stali, i sosny i konwalii (...)”
Gdzie indziej powie wręcz „Socjalizm to słow-

ce”. No cóż? najprawdziwsza liryka soc-realizmu. Chyba szczerą i — co tu mówić — utalentowaną. Nawet wspomniany już „Poeemat dla zdrajcy” dawał wyraz — zdaniem Miłosza — autentycznym przeżyciom autora, wstrząśniętego i zgorszonego „ucieczką” przysłego laureata Nobla.

Straszne czasy. A to przecież jeszcze nie wszystko o nich. Kira Gałczyńska w swojej książce o ojcu przypomina okres, kiedy to poezja Gałczyńskiego została potępiona z nawyższej trybuny jako kramik mieszczańskiego inteligenta. Adam Ważyk nazwał ją (słowami Majakowskiego) śpiewem „rozwydrzonego kanarka”. Rządził ukreć takim ptaszkowi łeb. Sandauer orzekł, że czytelnikami Konstantego Ildefonsa są najgorsze mieszczańskie lumpy, zaś Antoni Słonimski (!) wzywał poetę do pierwszych szeregów walki. Mimo takich przeszkoleń Gałczyński umiał jeszcze stworzyć rzeczy znaczące, jak „Niobe”, jak „Wit Stwosze”.

Tego felietonu nie da się niestety skończyć żadnym z cudownych żartów, w jakie obfitowała dawna twórczość „srebrnego Konstantego”. „Był wybitnym i — wbrew pozorom — tragicznym poetą” — pisał Miłosz czterdzieści lat temu. I pisał tak w utworze, który miał być pamfletem na przeciwnika.

Rysuje STOK

SZKOLE WPRAWDZIE
NIE ZLIKWIDOWAŁEM
ALE...



RADA W RADĘ nr 1

Poziomo:

1) kościelny instrument bez igrek, 5) tyci facet, 8) obraz sakralny malowany zwykle na drewnie, 9) kopeć na świecy, 10) głos z estrady, 11) śnieg na gałęziach drzew, 14) reżyser „Perły w koronie”, 17) miasto w Zagłębiu Ruhry, 19) zasada purynowa stosowana w lecznictwie, 20) sygnalizowany marszem, nie tylko u bruchomówców, 21) metaliczny płyn, 22) dziewiąty miesiąc roku muzułmańskiego, 23) powietrze między opłucną płucną i ścienną, 25) alkohol z ryżu z dodatkiem melasy z trzciny cukrowej, 28) ptaszek złodziejasek, 31) śniegowy domek, 32) komiczny służący z com-

media dell'arte, 33) uchodzi w Porto, 34) niespokojne miasto w woj. ciechanowskim, 35) zawartość,

Pionowo:

1) nóż ciesielski, 2) gęsia rozmowa, 3) grał drugiego ojca chrzestnego, 4) najśmieszniejsze do zrywania, 5) siwek do smarowania, 6) żona lub córka ryczącego króla, 7) znany pies bez munduru, 12) muzyk grający w lokalach rozrywkowych, 13) jest źródłem dowodu w sądzie, 15) kierowniczy w samochodzie, 16) drzazga, 17) rzeka nad którą zatrzymano ofensywę Niemiec w I wojnie światowej, 18) wodna w powiecie, 23) wysuszony sok

z makówek, 24) lody z kremem i owocami od włoskiej sopranistki, 26) niemiecki malarz, przedstawiciel romantyzmu, twórca „Portretu rodziców”, 27) chłop całą gębą, 28) węgiel sodu, 29) w szkole wlewany do głowy, 30) 3/4 powietrza.

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 44 dadzą hasło, którym jest myśl Terencjusza.

Rozwiązanie krzyżówki (hasło) prosimy nadsyłać w ciągu 14 dni pod adresem redakcji z dopiskiem Krzyżówka „rada w radę” nr 1. Wśród czytelników, którzy nadesłają prawidłowe odpowiedzi rozlosujemy NAGRODY.

